Nr. 180. We Lwowie, — Niedziela dnia 5. Sierpnia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr. 50 ct.
„ Serbji . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Péres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstatte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na *Gazetę Narodową* wynosi miesięcznie:

We Lwowie z odniesieniem do domu zł. 1.50
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 2.—

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy etc., obliczając tydzień po 60 ct. w. a.

Lwów d. 4. sierpnia.

Arcyks. Albrecht przybędzie dnia 18. b. m. do Lwowa. Powiadają także, że na manewry przybędzie cesarz do Galicji na trzy lub cztery dni. Wielką sensację budzi wiadomość, że cesarz pomimo zapowiedzi nie przybędzie na manewry do Styrji. Wiadomość tę łączą z demonstracją oficerów za Kuhnem.

Do Wiednia ma przybyć Tisza, jak słychać, dla konferowania z Kalnokim.

Eskadra hiszpańska doznaje serdecznego przyjęcia ze strony władz i marynarki wojennej w portach austrjackich.

Na podstawie czeskich ustaw krajowych minister oświaty wydał rozporządzenie o nowej organizacji szkół ludowych i wydziałowych w Czechach. W rozporządzeniu tem użyty jest wyraz „królestwo" zamiast używanego dotychczas wyrazu „kraj koronny". Subwencję czeskiego miejskiego gimnazjum w Slanem (Schlan) podwyższył dr. Gantsch z 5.500 na 6.500 złr. W pilzneńskim okręgu szkolnym dodatki szkolne tak ogromnie zalegają, że starostwo zagroziło 60 gminom sekwestracją, jeżeli do 15. b. m. zaległości nie spłacą.

Organ Tiszy *Nemzet*, podnosząc ciągłe namiętne napaści prasy czeskiej na Węgry, uderza zwłaszcza na wywody *Hlasu Naroda*, głównego organu klubu czeskiego, według których odwidziny ces. Wilhelma w Petersburgu są walnym ciosem dla szowinizmu madiarskiego, i tak pisze:

„Zastanawialiśmy się, co też szowinizm madiarski ma właściwie do czynienia z tą sprawą, i doszliśmy do przekonania, że odwidziny Wilhelma z nim w żadnym zgoła związku nie stoją, ale że bardzo ściśle są zespolone z zagraniczną polityką monarchii austro-węgierskiej. Polityka ta liczyła na sojusz niemiecki. Jeżeliby przeto odwidziny cesarza niemieckiego w Petersburgu miały znaczenie zawodu w owej rachubie, to byłoby to niezawodnie klęską dla polityki austro-węgierskiej. Nam wszelako, a z nami całej poważnej prasie świata wypadki w innem się przedstawiają świetle.

„Czesi jednakowoż, a także staroczesi, którzy w delegacjach popierali zewnętrzną politykę hr. Kalnokiego, widzą ją w swojem świetle, i co do ich szczerości, a oraz jak na nich spuścić się można, charakterystyczną jest ich radość i pospiech, z jakiemi podnoszą ową wymyśloną klęskę jako klęskę szowinizmu madiarskiego, i ją jako zwycięztwo Czechów i Słowian w ogóle obwołują. Nigdy jeszcze nie poważały się czynniki polityczne, tak jak to czynią pisma czeskie, radować się z wymyślonej zresztą klęski polityki ojczyzny. Jesteśmy przekonani, że postępowanie to tylko na dobre wyjdzie, mianowicie przyczyni się do rychłego zużycia owej szkoły dwulicowości politycznej, która jednym tchem przysięga, że wiernie stoi przy państwie i monarchii, a oraz na szkodę interesów monarchii liczy."

Prasa czeska sama potrafi odpowiedzieć na tę wycieczkę *Nemzeta*. Dla naszych jednak czytelników winniśmy dodać objaśnienie. Czesi są literalnie zmuszeni bronić materjalnych interesów swego kraju przeciw Węgrom, jak np. w sprawie zboża, mlewa, cukru itp. Czesi są zmuszeni protestować przeciw ciągłemu kumaniu się Węgrów z centralistami; przeciw takiemu Węgrów postępowaniu, jakoby oni tylko mieli jakieś prawa w Austro-Węgrzech; przeciw uroszczeniu ich, aby wszystko, cokolwiek się Węgrom nie podoba, już przez to samo za zbrodnię stanu poczytywanem było. Czesi są ludźmi, więc też protestują przeciw owemu wiernemu kannibalizmowi madiarskiemu, który dzieci słowackie z łona matek i piastunek porywa, aby je przewozić w strony czysto madiarskie, zmadiaryzować i uczynić z nich janczarów przeciw własnej braci. Wszelako mają też Węgrzy rację występywać przeciw owemu niesamowitemu, wręcz matkobójczemu zaślepieniu Czechów w Rosji. I dopóki Czesi swego złotego patrjotyzmu nie otrzęsą z tej rdzy rosyjskiej, dopóty nikt stale na nich budować nie będzie, i najchętniejsi nawet ich przyjaciele mogą zawiązywać z nimi przymierza tylko dla pewnych spraw i do pewnego czasu.

Słychać, że rząd austro-węgierski wystosował ponownie energiczną notę do rządu czarnogórskiego, żądającą ściślejszego przestrzegania nietykalności granicy. Nota austro-węgierska ma grozić surowemi środkami represyjnemi na wypadek, jeżeli władze czarnogórskie i nadal patrzeć będą przez palce na organizujące się opryszkostwo nad granicą krajów okkupowanych z zamiarem wtargnięcia do nich i wywołania ruchu powstańczego w Hercegowinie lub w sandżaku Nowobazarskim.

Wiadomość ta jest bardzo prawdopodobną, i korespondencja z Cetyni, podana w onegdajszym *Pester Lloydzie* była może zapowiedzią tej noty. Rząd czarnogórski robi sobie pretensję do Austrji z powodu wysokiego cła na bydło.

Ambasador niemiecki we Wiedniu, ks. Reuss wyjechał na kilka tygodni do Norderney. Wyjazd ks. Łobanowa z Wiednia za urlopem dwumiesięcznym uważany jest za oznakę polepszenia się sytuacji na Wschodzie.

Bardzo przykre wrażenie zrobiła w Poznaniu wiadomość, iż ks. Fröhlich, proboszcz na Szlązku, miał otrzymać prezentę na kanonika katedralnego w Gnieźnie. Według świadectwa *Schles. Ztg.*, ks. Fröhlich myślał zawsze po niemiecku, nie był nigdy gorliwym katolikiem i nie solidaryzował się w sprawach politycznych z duchowieństwem.

Do *Corr. de l'Est* donoszą, że zgromadzone w Kijowie koncylium orzekło potępienie starowierców i zawezwało rząd, aby natychmiast zamknął wszystkie ich świątynie.

Duchowni katoliccy w ziemiach polskich tylko wtedy mają składać przysięgi po rosyjsku, jeżeli posiadają ten język.

Carstwo przybędą w początkach września na ośm dni na dwór duński w Kopenhadze.

Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do gubernatorów, zalecając urządzanie przy więzieniach warsztatów rzemieślniczych i ogrodów warzywnych.

Nowosti skarżą się na dziwny istotnie brak uprzejmości marynarzy niemieckich, którzy w ciągu bytności eskadry niemieckiej w Kronstadzie nie pozwalali publiczności oglądać okrętów w skład tej eskadry wchodzących. „Pozwolili — powiadają *Nowosti* — oglądać niektóre tylko okręty, i to jedynie kolonii niemieckiej i członkom jacht-klubu. Rosyjskim zaś pasażerom z „Carewny" i „Cesarzewicza", oraz z innych parowców nie pozwolili wejść na pokład żadnego statku niemieckiego. Nie mówimy już o jachcie „Hohenzollern", który najbardziej zaciekawił naszą publiczność, ale nawet na najmniejszy statek wchodzić nie pozwolili. Nie podobało się to ogólnie tym zwłaszcza, którzy umyślnie płynęli do eskadry i doznali takiego afrontu. — Czy można wejść na pokład? — pyta na przykład ktoś podpłynąwszy do korwety „Baden". — Nein! — odpowiada flegmatycznie niemiecki oficer stojący na pokładzie z cygarem w ustach. — Tylko na kwandrasik — mówi znowu przybyły. — Nein!"

Uwięziony w Kielu jako szpieg wrzekomy oficer francuzkiej marynarki nazywa się Ennen i powiada, że jest budowniczym w Lotaryngii. Znaleziono przy nim kilka rysunków fortów kielskich.

Wczoraj odbyło się w Berlinie wielkie socjalistyczne zgromadzenie wyborcze, które przyjęło kandydaturę Liebknechta. Zgromadzenie zostało rozwiązane, gdyż jeden z mowców krytykował ustawę o socjalistach.

Niemieckie dzienniki liberalne stanowcze zaprzeczają wiadomości, jakoby papiery po zmarłym ces. Frydryku III. obejmujące 30 tomów, miały zaginąć, a raczej zostać wywiezione do Anglii.

Rząd alzacko-lotaryński wydał w tych dniach rozporządzenie, wedle którego synom obywateli alzacko-lotaryńskich, którzy przed ukończeniem 17. roku życia wyszli do Francji celem odbycia nauk w zakładach francuskich, nie wolno już będzie nadal powracać na wakacje do Alzacji i Lotaryngii. *Kölnische Ztg.* dodaje, że rząd rozporządzeniem tem myśli zapobiedz wychodźtwu z tych krajów, a zarazem przeszkodzić agitacji młodzieży, przebywającej z Francji, przeciwko Niemcom. Jestto barbarzyńskiem targnięciem się na prawa rodziny, skutku zamierzonego nie sprowadzi i tylko mieszkańców zaboru tem bardziej rozjątrzy przeciw Niemcom. Rząd niemiecki widocznie prowokuje z umysłu Francję, i to jest może właściwym celem tego rozporządzenia.

Carnot przesiedlając się na lato do starożytnego zamku królewskiego w Fontainebleau, był przez ludność miasta z niezmierną radością powitany. Carnot zamierza widocznie utworzyć dwór, i republikanów francuzkich, a zwłaszcza przemysłowców wielce to raduje. Tem więcej rozjuszony jest skrajny radykalizm, i zarzuca Carnotowi zdradę stanu, że jak Ludwik XIV. postanowił radę gabinetową powoływać raz na tydzień do miejsca, ktore nie jest jego siedzibą urzędową.

Mowę Floqueta w Tours (ob. nr. wczor.) ostro krytykują pisma oportunistyczne. „P. Floquet — piszą *Debaty* — chowa się w obłoki, ogranicza się do powtarzania ogólnych oświadczeń i pospolitych komunałów, ilekroć jakiś ciekawnik wypytuje o jego zamiary i program. Z mowy jego w Tours można tylko tyle wyroznmieć, że jeszcze ciągle trzyma się swoich dawnych ideałów radykalnych, a to lichy środek do zjednoczenia stronnictw republikańskich. Cóż bowiem radykały przyrzekali demokracji?... zniesienie senatu, budżetu wyznań i konkordatu, rozdział kościoła od państwa, ustanawianie sędziów przez wybór i progresyjny podatek dochodowy! Na to jednak przeważna część obozu republikańskiego przystać nie może."

Prezydent Carnot uda się w niedzielę z Fontainebleau z ministrem robót publicznych do Montargis na odsłonięcie pomnika dla Mirabeau. Floquet z powodu panujących jeszcze nieporządków, wywołanych przez strejk robotników w Paryżu, nie będzie obecny na tej uroczystości.

Gubernator wojskowy Paryża zarządził z powodu strejku w Paryżu i całej okolicy, ustawienie licznych posterunków wojskowych, które zostają pod komendą oficera, bezpośrednio wysyłanego na inspekcję przez gubernatora. Na placu Marsowym (wystawy) pracowała przez kilka dni część robotników pod osłoną posterunku wojskowego.

W sali Levis, na zgromadzeniu blanqnistów, przewodniczący Vaillant oświadczył, że zmowa robotników jest początkiem rewolucji socjalnej, która utrwali nieosobistą dyktaturę proletarjatu. Zgromadzenie przyjęło doklaracje oklaskami, poczem wysłuchano jeszcze kilku mów, wzywających bezpośrednio do czynów gwałtownych.

Wiele dzienników republikańskich czyni odpowiedzialnym Floqueta za zmowy robotnicze, ponieważ on, mimo ostrzeżeń rady stanu, pozwolił na zastosowanie taryfy robót, opracowanej przez Radę miejską. Obecnie mówią, iż Rada miejska liczyła sama na to, że prezes gabinetu odrzuci taryfę, a przyjmowała ją tylko dlatego, ażeby nie stracić popularności w oczach robotników. Dalej krytykuje prasa okólnik prefekta policji, orzekający, w sprawie strejku robotników ziemnych, że wywracanie taczek a nawet niszczenie narzędzi tylko wtedy ma być uważane za zamach na wolność pracy, jeżeli się równocześnie robotnikom grozi.

Strejk robotników ziemnych trwa dalej. Izba syndykacka woźniców postanowiła także zmowę. Bardzo wielka jest agitacja za strejkiem powszechnym. Strejkujący pomocnicy fryzjerscy chcieli napaść biuro umieszczeń. Policja interweniowała, 10 uwięziwszy.

Francja, tak rząd jak prasa, ciągle instyguje przeciw Włochom. Organ taki jak *Rep. franc.*, główny organ oportunistów, dowodzi, że Boulanger jest niczem więcej jak tylko narzędziem w ręku ks. Napoleona, który przez Thiebanda go pozyskał. Ks. Napoleon spodziewa się, że przy słabem zdrowiu włoskiego następcy tronu, córka księcia Letycja, która wkrótce zaślubi ks. Aostę, może być jeszcze włoską królową. „Gdyby wówczas ks. Napoleon osiadł na francuskim tronie, Włochy zajęłyby pierwszorzędne, a Francja drugorzędne stanowisko. Niech nikt nie myśli, że z Boulangerem jest koniec: jest on bowiem członkiem rozgałęzionego spisku, którego korzenie sięgają także poza Francję". Powszechnem jest zdanie, że te niby korespondencje z Turynu, umyślnie sfabrykowano, aby tylko szczuć przeciw Włochom.

Wczoraj miała odejść nota Gobleta do mocarstw przeciw Włochom, dowodząca, że Włochy nie mają najmniejszego prawa, Massawę uważać za swoje terytorjum, ponieważ okupacja jej nastąpiła bez porozumienia z mocarstwami i bez poprzednich układów np. takich, jakie wyprzedziły zajęcie Bośnii i Hercegowiny lub Cypru. Tymczasem rzecz sie ma tak, że Włochy zajęły Massawę na kilkanaście dni przed podpisaniem traktatu berlińskiego, na który się Goblet powołuje. Na zatargach z Francją skorzystał tylko Crispi. Cała prasa włoska, nawet konserwatywna, wychwala go za energiczną praw włoskich obronę.

Anglia zapewnić miała Włochy, że sprzeciwiłaby się zajęciu Tripolitanii przez Francję. Eskadra angielska w Malcie ma otrzymać odpowiednie instrukcje.

Podróż włoskiego następcy tronu po Europie potrwa dłużej. Rozciągnie się ona także na Anglię, gdzie następca tronu stanie w ciągu jesieni.

Celem zapowiedzianej encykliki papiezkiej do biskupów na Wschodzie jest nakłonienie ludów wschodnich do unii z Rzymem. Papież mianował ks. Pawlickiego, ze zgromadzenia Zmartwychwstańców, profesora wszechnicy krakowskiej, doradcą św. kongregacji indeksu (pism zakazanych).

Jenerał Stenbeck, marszałek dworu petersburskiego, przybył do Scheveningen i natychmiast złożył wizytę królowej Natalii.

Książę Ferdynand udaje się ze Stambułowem na czternastodniowy pobyt do klasztoru Rylło w Bałkanach.

Przeciw Porcie gotuje się nowa burza. W kołach politycznych podnoszą, że Porta dotychczas nie zaprowadza w Macedonii reform, do czego jest traktatem berlińskim obowiązaną.

Z urzędowego źródła donoszą, że sułtan pragnąc ująć sobie króla greckiego, celem doprowadzenia do dobrych stosunków pomiędzy Grecją a Turcją, polecił Porcie wydać rozkaz do władz w Monastyrze, aby stosunki urzędowe z greckim konsulem, Pannrią, zostały na nowo zawiązane.

Jeszcze o zjazdach.

Organ hr. Kalnokiego *Fremdenblatt* pisze: „Według zgodnych doniesień nie nastąpiły podczas pobytu cesarza w Peterhofie układy co do żadnej z bieżących kwestyj międzynarodowych. Skutku i znaczenia zjazdu należy szukać w tem, iż wymiana myśli między obu monarchami i ich mężami stanu zdoła zapewne wśród wszelkich okoliczności poprzeć usiłowania, skierowane ku utrzymaniu pokoju".

Z Rzymu donoszą do *Corr. de l'Est*: „Ks. Bismark wystosował do Watykanu długą depeszę, w której przedstawia powody, które nakazują cesarzowi Wilhelmowi przybyć do Rzymu. Są one, zdaniem kanclerza wyłącznie wojskowe. Uznanie przez to Rzymu jako stolicy przez Niemcy nie wchodzi wcale w rachubę. Niemcy, mówi ks. Bismark, potrzebują Włoch, które przedstawiają dla nich kontyngens 500.000 ludzi. W przypuszczeniu wojny z Francją, współudział Włoch jest dla Niemiec niezbędnym. Udając się do Rzymu, cesarz Wilhelm chce stwierdzić wobec Europy istnienie związku wojskowego, którym połączonym jest z Włochami. Wyraz: wojskowy kilkakrotnie powtórzony jest w depeszy. Ta bardzo zręczna argumentacja ks. Bismarka, która ma na celu osłabienie następstw politycznych i moralnych bytności w Rzymie cesarza dla Stolicy apostolskiej, dobre sprawiła wrażenie w Watykanie".

Tribuna, organ Crispiego, donosi: Potwierdza się wiadomość, iż cesarz niemiecki przybędzie do Rzymu w październiku. Crispi nie uda się do Karlsbadu.

W wiedeńskich kołach politycznych uważają doniesienie berlińskiej *Kreuz Ztg.* jakoby w jesieni zanosiło się na zjazd trzech cesarzów w jednem z granicznych miast austrjackich, jako niemające żadnej podstawy.

Słychać, że car z carową przybędą z Kopenhagi do Berlina.

Wobec doniesień berlińskich, że cesarz niemiecki zjedzie się z królową angielską w Baden-Baden, oświadcza londyńskie „Biuro Reutera", że zjazd ten nie przyjdzie do skutku.

Z uroczystości kijowskich.

Po urzędowych, nadchodzą teraz prywatne wiadomości o jubileuszu kijowskim, stawiające go w świetle właściwem.

Z Kijowa donoszą do *Dziennika Pozn.*:

„Hr. Ignatiew, który na kilka tygodni przed jubileuszem przybył do Kijowa, od zarządu kolei zażądał do 200 biletów dla gości słowiańskich. W dzienniku *Kijewskoje Słowo* zamieszczony był artykuł inspirowany przez samego Ignatiewa. W artykule wskazano na misję Rosji w Słowiańszczyźnie. Jest to cały polityczny program. Ponieważ rząd rosyjski wobec Europy jubileuszowi stara się nadać charakter religijno-narodowy, obcy wszelkiem tendencjom politycznym, otwarte wystąpienie *Kijewsk. Słowa* z programowym politycznym artykułem, nader nie podobało się Drentelnowi. Zawezwał redaktora A. Antonowicza i cenzora i zbeształ ich ostatniemi słowy.

Jeżeli przy znanym sprycie Ignatiewa i stosunkach w Słowiańszczyźnie nie było dlań rzeczą

Zdrojowisko w Egipcie.

Krynica 10. lipca 1888.

Przebacz mi łaskawy Czytelniku, że z naszej spokojnej, drzemiącej Krynicy, z gęstwiny ciemnych świerków, a może z ciepłego torfowego błotka, wyrwę cię na chwilę i zawiodę na daleką wędrówkę, pod palmy zielonemi wachlarzami rozpięte, nad Nilu złociste wody, na skwarne puszcze afrykańskiej ziemi. W tych puszczach dalekich na krańcu Delty, a u bram górnego Egiptu, znajduje się zdrojowisko siarczane: „Heluan", którą to nazwę przybrał zakład kąpielowy, od wioski arabskiej opodal się znajdującej. „Helnan" — leży na wschodnim wybrzeżu Nilu, w miejscu kędy piaszczyste wzgórza puszczy Libijskiej, stykają się prawie ze skałami puszczy arabskiej, przedzielone tylko wązką wstęgą Nilu i pasmem żyznej ziemi.

Aby zbadać historję tego zdrojowiska, musimy cofnąć się o wieków kilka: podczas panowania pierwszych książąt Mameluków, kiedy władcy owi, niegdyś służalcy dawnych kalifów, szarpali w sztuki cudną Faraonów krainę, morowa zaraza nawiedzała raz po raz miasta Delty, a szczególniej więcej zaludniony Kair; często też krwawe napady najeźdźców lub rokoszan, pustoszyły i krwią zalewały tę stolicę, perłę wschodu całego. Wtedy to bogaci mieszkańcy Kairu, bądź przed dżumą, bądź przed wojną uchodząc, chronili się w okoliczne puszcze, tu rozbijali namioty, ukrywali swe rodziny i dobytek. W tym to więc czasie powstała osada Heluan, a między jej mieszkańcami zasłynęło cudowne źródło, którego woda miała być środkiem zaradczym przeciw dżumie.

Prócz siarczanych zdrojów, których naturalne ciepło dochodzi do 24 st. R., cała ta okolica arabskiej puszczy, posiada liczne źródła i jeziorka słone, z których już starożytni Egipcjanie czerpali natron, niezbędny do płukania i czyszczenia ciał balsamowanych. Na przeciwległym bowiem brzegu Nilu, naprzeciw Helnann znajduje się nekropolja dawnego Memphis, dziś zwana Sakkarą.

Z okien zakładu kąpielowego w Heluan widzimy cały wianek piramid i grobowych świątyń na wpół pogrzebanych w falach piaskiego żwiru.

Zamierzchłe te wieki nie wiele jednak pamiątek zostawiły w samym Heluan. Zaledwie kilka tablic grobowych i to z czasów Ptolomeuszów odgrzebano przy budowie gmachu kąpielowego. Za to wieki średnie pozostawiły tu kilka ładnych kolumn arabskich; według podań ludowych, mają to być szczątki pałacu jednego z Kalifów, który wygnany z Kairu, tu na puszczy życia dokończył.

Dzisiejsze Heluan zawdzięcza istnienie swoje byłemu wicekrólowi Ismailowi. Władca ów posiadał czarodziejską władzę tworzenia cudów z niczego prawie, jedynie zapomocą silnej woli i... złota, którem szafował hojnie. Miał on dziwną manię przekształcania wszystkiego na sposób europejski. Kiedy Kair przemienił się był już w jego rękach na stolicę przepychu i zbytku nowożytnego, kiedy, jak gdyby cudem wyrastały z ziemi ogrody, pałace, teatra, wtedy nasz khedyw zapragnął posiadać w okolicach miasta modne kąpiele w guście Vichy lub Ischl, któreby służyć mogły za punkt zborny dla modnego świata, dla *haute volée* Kairu. Wezwany do narady przyboczny naówczas lekarz Ismaila baszy dr. Bail, długo się biedził i łamał głowę, jakby tu zadość uczynić zachciance despoty. Niby drugi Mojżesz błądził on wśród puszczy, laską trącając o skały i błagając je o kroplę mineralnej wody. W końcu z pomocą arabskich wieśniaków udało mu się odkryć siarczano-słone źródło. Uradowany khedyw rozkazał natychmiast rozpocząć roboty. Kawały suchej piaszczystej ziemi porozdzielał między swych ministrów i służalców, szczodrą ręką sypał im złoto, rozdawał podarki, pod warunkiem, aby budowali na puszczy wille i pałace. Sprowadzono wodę z Nilu, narzucono żyzny namuł na skwarne piaski i stworzono bujne ogrody i aleje. Dziś Heluan podnosi się z dniem każdym, a wiedeńscy lekarze zalecają tę miejscowość jako stację klimatyczną zimową, dla chorych na płuca. Powietrze jest tu istotnie nadzwyczaj czyste i suche, gdyż dokoła ciągną się nieprzejrzane puszcze zamieszkałe tylko przez sępy i hyeny. Do zdrowia przyczyniać się także mają wyziewy słone wydobywające się ze żwiru pustyni. Rankiem szczególniej żwir ten pokryty bywa skorupą soluą niby szronem białym. Pochodzi to ztąd zapewne, że cała ta przestrzeń tajemnicza była niegdyś przed setkami wieków łożyskiem morza, czego dowodem są znajdywane tu całe pokłady ostryg i muszli, odciski morskich żyjątek i roślin.

Łazienki w Heluan urządzone są z przepychem i zbytkiem, jakiego pozazdrościć by mogły niejedne wody Europy. Rodzina wicekróla posiada w gmachu kąpielowym osobne swe apartamenta, dwa salony, bibliotekę i grotę podziemną ozdobioną wodotryskiem, z której to groty, schodzi się do basenu kąpielowego.

Prócz siarczanych kąpieli mamy w Heluan drugi basen, czyli jeziorko wody słonej, a w niem urządzono pływalnię.

Główny hotel zakładu posiada przytem wszystko, co posiadają i czego nie posiadają hotele nasze w Krynicy i w Szczawnicy. Tylko życie wiedzie się tu trochę inne: Zrana schodzą się goście powoli do wspólnej sali na kawę (okropną niestety), lub herbatę (jeszcze gorszą). Po tej pierwszej przekąsce, młodzież zbiera się zwykle w ogrodzie do gry w kroketa lub „lawn-tennis", albo jeśli słońce zbyt nie doskwiera *) układa przechadzki w puszczę.

Około godz. 12. dzwonek hotelowy powołuje wszystkich do wspólnej jadalni, do *table d'hotes*; tu oczywiście odbywa się ogólny przegląd osób, ubiorów, fizjognomii, wzajemne przedstawiania i znajomości. Towarzystwo składa się z rozmaitych żywiołów, a przeważnie z Lewantynów tj. Ormian, Greków i Turków w kraju od lat długich osiadłych. Nie brak tu i angielskich złotowłosych „miss", o czerwonych nosach a bladych oczach, nie brak też rubasznych Włochów i szczebiotliwych Francuzów.

Czasami, zimową porą zjawi się tu i gość polski. Tak przed dwoma laty przepędzała tu zimę p. hrabina Sadowska z synem chorym, tej zimy zaś bawili czas jakiś w Helnan ks. Andrzejowie Lubomirscy.

Niekiedy do wspólnego stołu w hotelu zasiadają bogaci Arabowie w jaskrawych turbanach i długich barwnych żupanach i ku wielkiemu zdumieniu turystów zatapiają bez ceremonii paluszki w europejskich przysmakach.

Po śniadaniu całe towarzystwo zbiera się w salonie przy kartach, dziennikach i grach rozmaitych. Muzykalnie ukształcone istoty popisują się swą sztuką (*tout comme chez nous*) na okropnym fortepianie hotelowym, któremu jak się zdaje suche powietrze puszczy nie bardzo służy.

Około 4tej wieczorem odbywają się wspólne wycieczki na ślicznych rosłych syryjskich osiołkach, które ustrojone w barwne włóczki pod strażą umurzanych czarnych synów puszczy czekają przed hotelem na jeźdźców i amazonki. Jazda na tych uszatych rumakach jest dość szybka i miła; nie brak wprawdzie komicznych epizodów, ale te zwykle nie są niebezpieczne i przyczyniają się tylko do wspólnej zabawy.

Na wycieczkach tych i przechadzkach można się często zblizka przypatrzeć pięknościom haremowym, bo tu każdy z bogatszych baszów i książąt posiada swe pałacyki, a kobiety haremów szukają tu w puszczy nieco swobody i używają rozrywek, których nie wolno im używać w Kairze pod okiem ludu. Odbywają tu one długie przechadzki piesze, wprawdzie zawsze pod opieką swych eunuchów, ale przecież mniej liczną otoczone strażą. Można je widzieć wesoło galopujące na osiołkach, albo przejeżdżające się w łódkach na Nilu. Sama podziwiałam w Helnan jedną ze znanych mi muzułmanek, która w eleganckim fatoniku uwiązawszy „jaszmak" (tj. zasłonę) pod brodą, powoziła z odwagą i energią angielskiej sportmenki, a eunucha swego przebrała w strój dżokeja.

Celem wycieczek w Heluan są zwykle: bądź wybrzeża Nilu ocienione gaikami palmowemi, bądź oddalone nieco piramidy libijskiej puszczy, albo wreszcie starożytne kamieniołomy Tarry i Massawy, z których już przed wiekami dawni Egipcjanie wydobywali głazy do budowy swych grobowców i świątyń. Znajdujemy tu w skałach podziemne sale, przejścia i groty ręką robotników wykute. Gdzieniegdzie widzimy rozrzucone odłamy ociosanych kamieni, tablice do połowy pokryte hieroglificznemi napisami. Tu i owdzie walają się jeszcze szczątki kamiennych lub spiżowych narzędzi, gdyż żelaza nie używali wcale dawni Egipcjanie.

Śliczną jest droga do tych skał, których łańcuch ciągnie się wzdłuż całej arabskiej puszczy aż ku czerwonemu morzu; bo też nie trzeba przedstawiać sobie puszczę jako równinę martwą suchych piasków. Puszcza to morze barw tęczowych, powierzchnia jej nie jest płaską ale ma swe doliny, wzgórza, przepaście co się stroją promieniami skwarnego słońca niby kosztownym jaskrawym płaszczem. Nic piękniejszego w życiu nie widziałam nad widok w Heluan w chwili, gdy zachodzące słońce zapada za liljowe rąbki puszczy libijskiej i korony rubinowe rzuca na czoła Piramid, podczas gdy po drugiej stronie nad skałami arabskiej pustyni noc już błękitny swój namiot rozwiesza, chociaż fale żwiru jeszcze płoną rumieńcem, jakby rozgrzane pocałunkami gasnącego słońca.

Z jakąż rozkoszą wzrok wtedy tonie w tej powodzi blasków! Z jakąż swobodą myśl buja w tej bezgranicznej jasnej przestrzeni! To też Beduini powtarzać zwykli, że powiew puszczy rozwiewa troski i o tęsknocie, o smutku zapomnieć każe.

Może to i prawdą, bo dziwny istotnie ma urok, ta ziemia skwarna, skąpana w promieniach słońca i w błękitnych Nilu falach, a jednak znam ja tęsknotę z której nawet uśmiech tej krainy słońca, nawet czarodziejski powiew puszczy uleczyć nie zdoła.

A wiecież wy bracia jakiej to tęsknoty tak trudno się pozbyć na szerokim świecie?

Oto tesknoty za naszemi zielonemi górami, za ciemnych sosen borem, za pacierzem naszych górskich strumieni i za tą świeżą a rzewną poezją naszej ubogiej, mglistej ojczyzny.

Anna Neumann.

*) W południowych godzinach nawet w styczniu termometr podnosi się często do 20 stopni Réaumura i wyżej.

Wszelkie przybory do podróży jako to: kufry. torby, pledy, necessairy, płaszcze gumowe, czapki itp. nabyć można w największym wyborze i po najtańszych cenach w nowo założonym magazynie **Magasin de Nouveautés au Printemps** we Lwowie, ulica Halicka l. 13.

trudną sprowadzić kilkudziesięciu Słowian, tem bardziej, że wysłano im bilety jazdy wolnej, należy przyznać, że sprowadzenie deputowanych od negusa abisyńskiego i adres prymasa kościoła anglikańskiego jest arcydziełem jego dyplomacji.

Głównymi pomocnikami hr. Ignatiewa w urządzeniu uroczystości i sprowadzenia Słowian są Kriwcow, adwokat z Odessy, Naumowicz, który starał się o sprowadzenie jak najwięcej Rusiuów, Andryaszew, dyrektor gimnazjum, i *Kijewskoje Słowo*, którego sekretarz Bażenow (Bułgar) jest zarazem i sekretarzem kijowskiego słowiańskiego Towarzystwa. Ignatiew też agitował, ażeby jak najwięcej mogło przybyć deputacyj, osobliwie z Rusi, Litwy i Królestwa.

Żywioł miejscowy małorusiński zupełnie nie jest reprezentowany na jubileuszu; inteligencja małoruska po większej części nawet wyjechała z Kijowa. Obawiano się nawet demonstracyj, i z tego powodu około pomnika snuła się policja, żandarmerja i ajenci tajni. Skończyło się na tem, że gdy odsłonięto pomnik, publiczność ujrzała, że obryzgany kałem, a na buławie Chmielnickiego zawieszono butelkę z wódką.

W Radzie miejskiej, urządzającej jubileusz, działy się ciągle awantury. Komitety zawiązywały i rozwiązywały się; członkowie beształi się wzajemnie, a nawet bili się; prezydentowi miasta grożono, że oddadzą go pod sąd, prezydent nawzajem groził sądem członkom; podawali się oni ciągle do dymisji i usuwali się od zajęć jubileuszowych. Do komitetów powciskały się osobistości, które nietylko nie mają poważania w mieście, lecz nawet, jak Kibolczyc, siedziały w więzieniu za złodziejstwo. Jedne tylko duchowieństwo i żydzi manifestowali się patrjotyzmem rosyjskim.

Żyd właściciel browaru ofiarował piwo na zabawy ludowe; inny żyd cukiernik ofiarował suche konfitury z tem nadmieniem, ażeby je sam mógł roznosić publiczności, na co się nie zgodzono; Bredzcy ofiarowali parostatki dla spacerów po Dnieprze dla gości słowiańskich. Żyd Szyfrin bardzo tanio sprzedawał żetony na pamiątkę jubileuszu — pozwolono mu na to, chociaż były z krzyżem. Żydzi też ofiarowali Pobiedonoscewowi bezpłatnie mieszkanie, którego nie przyjął. Z Berdyczowa, miasta przeważnie żydowskiego, przybyła deputacja. Patrjotyzm ten ze strony żydów łatwo da się wytłumaczyć. Obawiali się antyżydowskich rozruchów.

Pierwotny plan pomnika Chmielnickiego, został zmieniony. Usunięto nietylko odlane już ze spiżu postacie księdza, Polaka i żyda, lecz nawet pousuwano wyobrażenie bitew Chmielnickiego i napis małoruski. Zmiany tej dokonano z rozkazu cara Aleksandra II. W skutek rozwoju socjalizmu, którego owocem były bunty chłopskie w powiecie czehryńskim i czerkawskim, gdzie lud bardzo wyraźnie zamanifestował swą nienawiść przeciw rządowi i popom, rząd rosyjski przekonał się, że rozdmuchiwanie nienawiści narodowościowych jest rzeczą arcyniebezpieczną, i z rozkazu cara pierwotny projekt pomnika zmodyfikowano.

Aktowi uroczystemu w akademii duchownej nadał Ignatiew prawosławno-panslawistyczny charakter. Profesor akademii Małyszew w mowie, zapewnie inspirowanej przez hr. Ignatiewa, rozwinął program polityki rosyjskiej, która ma zależeć na samodzierstwie, prawosławiu i zjednoczeniu Słowian. Mowa wygłoszoną została w duchu ściśle słowianofilskim, na co zwróciło uwagę nawet dziennikarstwo miejscowe.

Kijewskoje Słowo z powodu mowy umieściło artykuł wstępny, w którym powiada, że w dzień wielkiej narodowo-religijnej uroczystości należy zapomnieć o wszelkich waśniach i rozterkach i że nawet ci Słowianie, którzy odłączyli się od Słowiańszczyzny (katolicy), kiedyś stanowić będą jedną owczarnię. W ogóle zauważać należy, że dziennikarstwo miejscowe, zapewne w skutek nakazu z góry, wstrzymuje się od wszelkich wycieczek przeciw Małorusinom i Polakom. My, co spotykaliśmy dawniej w każdym numerze *Kijewlanina* drwiny i insynuacje względem Małorusinów i Polaków, nie możemy się wydziwić wstrzemięźliwości prasy kijowskiej i tłumaczymy to sobie — jak powiedziałem — rozkazem z góry.

Na akcie w akademii odczytany został przez Pobiedonoscewa wiadomy adres prymasa kościoła anglikańskiego. Na akcie były, dzięki także Ignatiewowi, liczne deputacje z Litwy i Królestwa. Szło mu zapewne bardzo o to, aby pokazać Słowianom przybyłym do Kijowa, że w Rosji żadnych kwestyj narodowościowych nie ma. Miały to też na celu adresy deputacji i mowy delegatów. I tak redaktor *Warszawskiego Dniewnika* wyraził swą radość z powodu że idea państwowa rosyjska w kraju Nadwiślańskim zyskuje na powadze i że rosyjskie podstawy rozszerzają się ze zdumiewającą szybkością; Sikiewicz, deputat z Suwałk, odczytał adres, w którym powiedziano, że tam, gdzie Ruś, Litwa i Polska styka się granicami, gdzie cerkwie prawosławne oddzielane są setkami wiorst, podczas, gdy pyszne kościoły spotyka się na każdym kroku, garstka prawosławnych zlewa się duchowo z całą Rosją prawosławną na uroczystości kijowskiej.

Reprezentant ten idei państwowej, będąc sędzią pokoju w Humaniu, za złodziejstwa i nadużycia nieomal dostał się do turmy, i zawdzięcza tylko protekcji, że przeniesiono go do Suwałk, gdzie w charakterze prezesa zjazdu sędziów ugruntowuje idee rosyjskie. Do jakiego stopnia posunięto bezczelność, dość powiedzieć, że przybyła nawet deputacja z guberni piotrkowskiej, gdzie nie ma nawet stu prawosławnych.

Zabawy ludowe, które miały się odbyć podczas jubileuszu, zostały wykreślone z programu z obawy zaburzeń ludowych i hec przeciw żydom.

Nagłą śmierć Drentelna przyjął przesądny lud ukraiński jako złą wróżbę. Nie można się było dopatrzeć na twarzach smutku, gdyż Drenteln nietylko przez samych Polaków był nielubiany. Działalność jego jako jenerał-gubernatora kijowskiego wszystkim dobrze znana. Dążył on do wywłaszczenia żywiołu polskiego i zupełnej jego zagłady. Nie mniejszego w nim wroga posiadał i żywioł małorusiński.

Prawą ręką Drentelna był Merkułow, zarządzający jego kancelarją. Z jego to inicjatywy powstał projekt wywłaszczenia Polaków. Merkułow jako urzędnik służył w jednej z gubernii wewnętrznych. Przekonany o defraudacji, został dzięki Drentelnowi nietylko uwolniony od wszelkiej kary, lecz pozostawiono go w służbie. Następnie przeniesiony do Kijowa, zarządzał, jak powiedzieliśmy, kancelarją gubernatora".

Do *Czasu* donoszą: „Władze miejscowe obawiały się demonstracyj i hec. Dzięki policji, jubileusz dotychczas nie został zakłócony. Jedyną demonstracją Małorusinów było usunięcie się od udziału, obryzganie piedestału pomnika Chmielnickiego kałem i zawieszenie na buławie butelki z wódką. Patrjotyzmu rosyjskiego dają największe dowody tylko żydzi. Ofiarowali oni bezpłatnie parostatki do szpalerów po Dnieprze dla gości słowiańskich, piwo dla ludu także bezpłatnie i wreszcie mieszkanie dla Pobiedonoscewa, który jednakże odmówił. Na najgłówniejszej ulicy Kijowa Kreszczatyku, prywatne domy, z wyłączeniem dwóch żydowskich zupełnie nie były iluminowane. Natomiast dwaj żydzi Kohen i Goldfärber wystąpili z iście wschodnim przepychem, ich kamienice całe były w różnokolorowym ogniu, a w witrynach okolone girlandami z kwiatów wizerunki św. Włodzimierza. W obchodzie zupełny brak entuzjazmu. Lud apatycznie gapi się, lecz na twarzach jego nie można wyczytać przejęcia się uroczystością, radości i skupienia ducha".

Czy to prawda, że prymas anglikański przysłał adres, odczytany przez Pobiedonoscewa, to jeszcze pytanie, nie ogłasza go bowiem żaden dziennik rosyjski; podaje atoli cztery mowy, a względnie toasty, wypowiedziane przez Pobiedonoscewa. W pierwszej mowie sławił piękność prawosławnej służby bożej, która w zwyczajach swoich najwięcej zachowała czystości apostolskiej. W drugiej oznaczał prawosławie jako najlepszą podporę absolutyzmu, i dlatego dziękował Bogu, że ochronił dotychczas Rosję od nieszczęścia reprezentacji ludowej, która zniszczyła wszystkie państwa słowiańskie, w których ją zaprowadzono. W trzecim toaście wzniósł zdrowie prawosławnej hierarchii, a w czwartym prawosławnego duchowieństwa, które często mimo wielkiej biedy wiernie pracuje w niezmiernej Rosji około swoich obowiązków. Z tym toastem złączył toast na powodzenie rosyjskich żołnierzy, którzy oddani są w zupełności swojej wierze, jak żadni inni żołnierze w świecie. Gdy się skończył huk entuzjazmu po tym toaście, dodał Pobiedonoscew toast na cześć metropolity kijowskiego i halickiego, Platona.

Kozacy dońscy, terscy i kubańscy, chcieli wysłać do Kijowa na uroczystość jubileuszu liczne deputacje, ale rząd zabronił.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 4. sierpnia.

* **Następca tronu** arcyksiążę Rudolf wrócił wczoraj z swej inspekcyjnej podróży do Wiednia.

* **Arcyksiążę Albrecht** obchodzi dziś w Weilburgu koło Badenu 71 rocznicę swych urodzin.

* **Dr. Józef Wereszczyński**, członek Wydziału krajowego wyjechał onegdaj wieczór na kilka dni do Krakowa i do Wiednia dla dalszego prowadzenia układów w sprawie założenia publicznych domów składowych.

* **Ks. Franciszek Starowiejski**, urzędnik kongregacji spraw duchownych w sekretarjacie stanu papieskim, wydziale odpowiadającym ministerstwu spraw zagranicznych w rządach świeckich — został mianowany tajnym nadliczbowym podkomorzym papieża.

† **Władysław Smolka**, syn Franciszka, dyrektor Banku krajowego, zmarł dzisiaj o godzinie 3. zrana.

* **Burze i tucze.** Gwałtowny wicher, który nas nawiedził jeszcze przedwczoraj, a dotychczas mało stracił na swej sile, szalał także w innych stronach, a w okolicy Cieszyna pozrywał na dość znacznej przestrzeni druty telegraficzne, skutkiem czego komunikacja telegraficzna z Wiedniem została przerwana.

Tutejszy urząd telegraficzny otrzymał zawiadomienie, iż korespondencja telegraficzna do Wiednia i Pragi ma być od Krakowa przesyłana pocztą, lub też wysyłaną przez Węgry, co oczywiście połączone jest z znacznem opóźnieniem.

Onegdajsza burza zrządziła w okolicach Lwowa ogromne szkody. Wicher poroznosił sianokosy i niewiązane jeszcze zboża, a deszcz nawalny wytłukł zboże na pniu. Ogrody owocowe i warzywne tak w okolicy, jak w samym Lwowie od burzy również mocno ucierpiały.

Tego samego dnia (2. bm.) wieczorem około godz. 8. srożyła się wielka burza z ulewą, gradem i piorunami w Krakowie. Burza była tak silną, iż np. między Chybi i Dziedzicami zniszczył grad wszystkie szyby w domostwach, wicher pozrywał dachy i uszkodził kominy. Pociągi nadchodzące z Wiednia, osobowy i kurjerski spóźniły się przeszło o godzinę, do tego w pociągu osobowym grad wielkości kurzych jaj, a raczej spore bryłki twardego lodu potłukły większą część grubych szyb w wagonach.

W mieście grad potłukł również szyby w wielu miejscach, a ulewą zalane zostały ulice tak, iż przejście było czas jakiś zupełnie zatamowane. Na ulicy Długiej, gdzie trwa od kilku tygodni budowa kanału, woda deszczowa już drugi raz sprawiła znaczne szkody. Na tej ulicy woda weszła do domów i straż ogniowa spieszyła z pomocą; zalane były także inne ulice i place.

Ulewa powtarzała się w ciągu nocy kilka razy, a towarzyszyły jej grzmoty i oślepiające błyskawice. Powietrze było duszne i podczas gradu nawet panował upał.

W okolicy burza ta zniszczyła prawie zupełnie stojące jeszcze na polach zboża, jak pszenicę, jęczmień i owies, a to począwszy od Chybi, w kilkunastu gminach powiatu bialskiego i chrzanowskiego. Najwięcej ucierpiały gminy: Trzebinia, Górka, Młoszowa, Chrzanów, Kościelec, Płaza, Lipowiec, wraz pobliskiemi miejscowościami.

W Królestwie polskiem, o ile przypuszczać można, burza poczynić musiała także dotkliwe spustoszenia.

Obserwatorjum krakowskie podaje, że obfitość ulewy była niezwykła, bo w ciągu pół godziny (od 8. godz. 15 min. do 8 godz. 45 min.) przeszło 40 litrów wody wypadało na metr kw.

Z Sołotwiny (w Bohorodczańskiem) donoszą do *Diła*, że d. 28 zm. od godziny 5 po południu przez minut 20 padał tam grad wielkości laskowych, a miejscami nawet włoskich orzechów. Bryłki te stopniały dopiero po 3 godzinach. Chmura gradowa pociągnęła od granicy Węgier doliną Maniawki, a dalej Bystrzycy aż za Bohorodczany, wszędzie pozostawiając za sobą ogromne spustoszenie.

Także w całej Niższej Austrji na Morawie i w zachodnio-północnej części Węgier niesłychane ulewy i burze. Grad poniszczył winnice i plony. Mnóstwo ptactwa zabitego, osobliwie jaskółek.

W okolicy Stockerau d. 2 bm. nastąpiło o godzinie 4 po południu oberwanie się chmury połączone z gradobiciem, grad wszystko do szczętu zniszczył. Miejscami bryłki jego utworzyły warstwę 2 stopy grubości. W wielu miejscowościach okolicznych woda zalała piwnice domów.

Z Cieszyna donoszą pod d. 2 bm.: O godzinie $6^1/_2$ wieczorem przy nagłem ściemnieniu zerwała się straszliwa burza zakończona gradobiciem. Bryły gradowe dochodziły do wielkości jaj gołębich. Nie ma prawie domu, w którymby nie były szyby powybijane prawie co do jednej. Plony ogromnie ucierpiały.

W Baden, gdzie d. 26 zm. szalała burza, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają, wydał onegdaj starosta Oser odezwę, wzywającą do składek na gminy dotknięte tą elementarną katastrofą. Szkoda wedle dotychczasowych obliczeń wynosi 400.000 zł. Wydział krajowy dolno-austrjacki wyasygnował już dla wspomnianych gmin jako doraźny zasiłek kwotę 5000 zł.

O burzy połączonej z silnem gradobiciem donoszą również z Preszburga pod d. 2 bm. Okoliczne winnice miały ogromnie ucierpieć.

* **Zmarli.** We Lwowie: Karolina z Berzyckich Horodyska, wdowa po oficjaliście prywatnym, lat 78 zmarła we Lwowie; Karolina Zborzyl, żona rewizora policji.

Ks. Józef Gaszczyc, gr.-kat. proboszcz w Karowie, zmarł tamże na udar serca, w 60. r. życia, a 32. kapłaństwa swego.

Karol Elmar, jeden z najpłodniejszych i najpopularniejszych ludowych pisarzy dramatycznych, zmarł we Wiedniu d. 2. b. m. w 73. r. życia.

* **Regulacja Pełtwi.** Miejski urząd budowniczy zamierza w najbliższej przyszłości przeprowadzić następującą regulację górnej części koryta Pełtwi i dolnej części koryta tz. Pasieki: wzdłuż ulicy Zielonej i w części ulicy Pańskiej zbudowany będzie wielki kanał betonowy, który bezwątpienia przyczyni się wielce do osuszenia tej zawilgoconej części miasta. Wzdłuż ulicy Jabłonowskich, jak wiadomo, bardzo szerokiej, zostanie zbudowany kanał, który na wylocie ulicy Jabłonowskich łączyć się będzie z kanałem bieżącym wzdłuż ulicy Zielonej. Do tego to kanału wpuszczone zostaną wody Pełtwi. Kanał z ulicy Zielonej i Pańskiej, na „Kręconych słupach" łączyć się będzie z kanałem betonowym, który zbudowany zostanie wzdłuż ulicy Batorego i Fredry, a uchodzić będzie do przesklepionego już koryta Pełtwi na ulicy Akademickiej, obok realności Fredry. W razie wykonania tego projektu, osuszoną zostanie znaczna przestrzeń miasta, położona między ulicami: Zieloną, Pańską, Batorego, Fredry, św. Mikołaja, Zyblikiewicza i Jabłonowskich, a tem samem właścicielom gruntów budowlanych, położonych na tej przestrzeni, daną będzie możność budowania domów.

* **Brody** d. 3. sierpnia. (Telegram). Po wysłuchaniu sprawozdania burmistrza Antoniego Witosławskiego o szczęśliwie dokonanem uporządkowaniu stosunków finansowych miasta Brodów w uchyleniu sekwestracji przez wyjednanie z Banku krajowego pożyczki w wysokości 200.000 złr., uchwaliła nasza rada miejska jednogłośnie w uznaniu zasług tej sprawie położonych udzielić obywatelstwo honorowe ministrom Taaffemu, Ziemiałkowskiemu, Dunajewskiemu, Gautschowi, namiestnikowi Zaleskiemu, marszałkowi krajowemu, baronowi Sochorowi, prezesowi brodzkiej rady powiatowej Salemu i burmistrzowi Witosławskiemu.

* **Innowacja w armii pruskiej.** Podczas gdy u nas przed trzema laty zniesiono piki u ułanów, rozporządził cesarz Wilhelm, aby od d. 1. października br. niemiecką, gwardyjską konnicę i kirasjerów zaopatrzono w piki i wyuczono je używać ich broni.

* **Sekwestrator w opałach.** Pod tym tytułem znajdujemy w jednem z pism porannych następującą wiadomość:

„Do wsi Mierzwice, w żółkiewskim powiecie, przybył sekwestrator p. Sz. w święto Zwiastowania i w południe rozpoczął gospodarować po chatach gospodarskich. Między innemi zaszedł i do zagrody zamożnego włościanina Stefana Dołżańskiego, a nie zastawszy go w domu, zabrał kilka sztuk odzieży za niezapłaconą taksę wojskową. Późno w nocy wrócił Dołżański ze Żółkwi dobrze podochocony, a dowiedziawszy się o dokonanej grabieży udał się natychmiast do wójta, u którego nocował sekwestrator i gwałtownem pukaniem zmusił gospodarza do otworzenia mu drzwi. W chwili kiedy wójt udał się do drugiej izby po światło, rzucił się Dołżański na sekwestratora i obił go okrutnie, podarłszy na nim bieliznę. Z ciężką biedą ledwie wydarte sekwestratora z rąk napastnika. We czwartek odbyła się z tego powodu rozprawa ostateczna przed lwowską ławą przysięgłych i oskarżony Dołżański uznany został winnym — a trybunał skazał go na miesiąc ciężkiego więzienia. — Bezpośrednio po pobiciu w Mierzwicy zaszedł fakt komiczny. Sekwestrator przerażony zażądał fury od wójta, aby mógł natychmiast wrócić do Żółkwi. Dołżański zaś ofiarował się sam go odwieźć, mówiąc: — „Ma kto inny zarobić, to wolę ja".

* **Kolonia lecznicza w Rymanowie.** Dalszy opis datków: Artur hr. Gołuchowski 200 zł., Mieczysław Darowski 23, hr. Tadeusz Potocki 8, Müller Marja 2, dr. Pawlikowski, fizyk miejski 5, Księstwo Stanisławowie Lubomirscy 50, Godlewski Józef 5, ks. kanonik Franciszek Berwid 5, hr. Julian Stefan Tarnowski 2, N. N. z Łopatyna 2, Marcinek rybak ze Szląska austr. 3, hr. Albert Cetner 10, Micewski Władysław 2, ks. kanonik Rudolf Lewicki 5, dr Simon, prezydent izby handl. 25, za pośrednictwem *Kurjera Lwowskiego* 3.50, dr. Tadeusz Pluciński 20, Bejzym z Tarnopola 20, Petakowa 10, z listy p. Patryna 10.50, z listy dr. Jamrugiewicza 4.20, z listy Czerszyka Jana 26, z listy Knauera Edwarda 20, z listy p. Marji Stadnikiewicz 8, ks. inf. Jurkowski 10, z listy p. Janiny Złochowskiej z Zaleszczyk 5.47, Kieszkowski z listy 2, z listy p. Antoniny Machczyńskiej 7.60, z listy p. Adeli Dawidowskiej 5.15, p. Kropiowska 5, z listy p. Strzeleckiej Marji 22.12, z listy p. Lanikiewicza Józefa 19, z listy p Mostowskiego Tadeusza 3.30, z listy Dzbańskiego Stanisława 6, z listy Broniewskiego Andrzeja 3.80, dyrekcja gimnazjum w Przemyślu 7.60, pamiątka chrztu obywatel 5, dr. Gryziecki wiceprezydent Lwowa 5, Schneider 2, Boberski 1 zł. Poprzednio 623 zł. 4 ct. — Razem 1202 zł. 28 ct.

Składając najserdeczniejszą podziękę wszystkim ofiarodawcom, komitet ośmiela się nadmienić, że liczba osób leczniczej kolonii w br. w dwójnasób zwiększoną być musiała, obejmując jak zawsze uczniów i uczenic ze szkół całego kraju, od Krakowa po Brody i Kołomyję. Nietylko więc inwentarz został zwiększony, mieszkanie na 20 osób donajęte, ale nadto zaprowadzono niektóre ulepszenia odpowiednio do leczniczego charakteru kolonii, jak łóżka żelazne, zamiast dotychczasowych drewnianych itp.

* **Zamach skrytobójczy i rabunek.** W nocy na 30 lipca w Kukizowie, powiatu lwowskiego, nieznani złoczyńcy wdarli się do mieszkania tamtejszego proboszcza, księdza Jana Tchórznickiego, liczącego już 85 lat i podczas snu zadali mu cztery rany w głowę, złamali mu dwa żebra, a — jak świadczą pozostałe na szyi znaki — dusili go za gardło. Ks. Tchórznicki nie trzyma służącego; mieszka on samotnie na probostwie, położonem niedaleko dworu. Odzyskawszy dopiero nad ranem przytomność, nie wiedział ks. Tchórznicki, co się z nim w nocy stało; posługacz księdza, przekonawszy sie o smutnym stanie jego, zawiadomił o wypadku tamtejszego właściciela dóbr, p. Strzeleckiego, który natychmiast wysłał posłańca do Lwowa po lekarza, p. dr. Schmida. Przybyła także sądowa komisja z lwowskiego sądu krajowego karnego, która skonstatowała, że zrabowano sędziwemu kapłanowi 80 zł. banknotami po 10 zł., a dalej zimowy ciemny surdut, w którym prawdopodobnie były ukryte wartościowe papiery. Uszkodzenia na ciele, jakie odniósł ksiądz Tchórznicki, uznali lekarze z uwagi na sędziwy wiek kapłana, za niebezpieczne i zagrażające życiu. Komisja sądowa uwięziła dwoch tamtejszych dworskich parobków; zrabowane dwa inne surduty i kapę znaleziono w tamtejszej opuszczonej, otworem stojącej stajni, co zdaje się wskazywać na to, że rabusie przechowywali tam suknie zrabowane. W kilka dni przedtem nieznany złoczyńca otruł domowego czujnego psa ks. proboszcza. Był to już trzeci podobny napad na księdza Tchórznickiego; po drugim takim zamachu wyśledziła tutejsza policja sprawców we Lwowie, mianowicie zakwestjonowała tutaj u jednego ze złoczyńców staroświecki zegar, pochodzący z ówczesnego rabunku.

* **Bracia Siamscy w Bortkowie.** *(Sm)* Młoda, uboga żydówka w Bortkowie, pow. złoczowskim, powiła dnia 2. bm. dwóch chłopców zrośniętych brzuchami w miejscu pępka za pomocą grubego bardzo krótkiego powrozu, z tkanki łącznej skóry. Górna powierzchnia powrozu jest twarda. Składa się ona ze złączonych chrząstek wyrostków mieczykowatych kości piersiowej w postaci łukowatego pomostka, z wklęsłością ku górze. U dolnej powierzchni pomostka mieści się w samym środku wspólny powrozek pępkowy.

Dzieci żyją, są zdrowe i silne. Stan matki natomiast, którą dziwotwór wprowadza w rozpacz, jest mniej zadowalający.

* **Wielki pożar** nawiedził we wtorek d. 30. z. m. miasteczko Gliniany. Wymienionego dnia o g. 5. popołudniu wszczął się tam ogień w domu Józefy Dać, i w kilka minut objął 21 domów oprócz budynków gospodarskich napełnionych różnorodną paszą i początkowemi zbiorami z pola. Spłonęły też wszystkie zabudowania ze zbiorami i sprzętami gospodarskiemi gk. probostwa w Glinianach.

* **Piorun.** W Nowych Oleksicach uderzył piorun w chałupę, która stanęła natychmiast w ogniu. Silny wiatr dął w kierunku wsi, która w największem była niebezpieczeństwie. Straż pożarna z Podhorzec ogień szybko zlokalizowała.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Ze Strzelisk starych donoszą do *Diła*, że w środę d. 1. b. m. udali się nauczyciele szkółek w Leszczynie, Jatwy i Bertyszowa przypatrzyć się wielkiej do 20 metrów szerokiej kałuży, znachodzącej się między Leszczyną, Kalinówką i Orzechowicami. Dna tej kałuży jeszcze nikt nie zbadał, a już wiele ludzi się w niej potopiło. Na środku tejże znajduje się silny wir. Otóż nauczyciele Żyszkiewicz i Reszetyłowicz udali się w czółnie na środek kałuży, aby dno jej „zgruntować". Kiedy się rzeczywiście znaleźli na środku, porwał wir czółno i w jednej chwili zatonęli. Przyglądający się tej wyprawie wieśniacy, pospieszyli z hakami na ratunek, ale ani ciał, ani czółen nie wydobyto. Żyszkiewicz zostawił żonę, Reszetyłowicz żonę i dzieci.

* **Wypadki.** Stróż domu l. 4 przy ul. Kościuszki Jan Janusz żywiąc jakąś urazę do Wojciecha Knapa, postanowił się zemścić. W tym celu, wiedząc, o której godzinie tenże wraca do domu, zaczatował nań w oknie drugiego piętra i w chwili gdy Knap wchodził w bramę, rzucił nań duży garnek z nieczystościami. Knap odniósł dość bolesne obrażenia, pomijając już, że mu mściciel zniszczył ubranie. Stróża za tę oryginalną zemstę pociągnięto do odpowiedzialności.

Czeladnik ślusarski, Jan Muszkat, będąc już pijany, wpadł do restauracji Landesberga przy rogatce Żółkiewskiej i tu bez żadnego powodu, wszczął gwałtowną kłótnię z gośćmi, a następnie bójkę ze służbą restauracyjną. Awanturnik tłukł szklanki, łamał stoły i krzesła, a na widok policji ratował się ucieczką. Muszkat podobną awanturę robił i w innej restauracji na tejże samej ulicy, a gdy go ztamtąd wyrzucono, zachowaniem się swojem wywołał zbiegowisko przed domem. Ostatecznie awanturniczego czeladnika ubezwładniono i odprowadzono do aresztu.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przed południem powstał silny wiatr od SE do W, i trwał przez całą dobę o średniej chyżości 20 metrów na sekundę. W nocy nastąpił opad nieznaczny i wynosił 0.3 mm. Temperatura się obniżyła znacznie.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 20.1° C., najwyższa była 28.5° C., najniższa dziś rano była 10.2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 762 mm.

ROZMAITOŚCI.

= **Dwór włoski** bawi obecnie w Monzy, starym grodzie Longobardów, gdzie panowała królowa Teodolinda. Królowa Małgorzata ma szczególne upodobanie do tego miasta, gdyż jedyny jej syn, 19-letni obecnie następca tronu włoskiego, urodzony w Neapolu, wzrósł w Monzy. Królowa do dnia dzisiejszego żywo zajmuje się swym jedynakiem. Wstaje wcześnie i jest prawie zawsze obecną na lekcjach księcia, który kształci się pod kierunkiem profesorów z wszechnicy Pawii i fachowców wojskowych. O godzinie 10 zasiada królewska rodzina do skromnego śniadania, królowa w jasnej toalecie, przybranej świeżemi kwiatami, które sama zrywa; monarchini włoska jest wielką amatorką kwiatów, a nad wszystkie inne przenosi skromną stokrótkę. Po śniadaniu królowa spędza ze dwie godziny przy kuzynce, a dama dworu margrabina Villamarina lub księżna Ottajano akompaniuje jej zawsze do śpiewu. Następnie odbywa się przechadzka nad brzegami Lambro, a o 5 godzinie podawana jest herbata, na którą codziennie otrzymują zaproszenia członkowie arystokracji medjolańskiej; o 8 zaś zasiada para królewska do obiadu, trwającego krótko, poczem znów dwór i zaproszeni zabawiają się muzyką i rozmową. Królowa włoska lubi gromadzić wkoło siebie ludzi wybitnych i utalentowanych, nierzadko można spotkać się w Monzy z dziennikarzami, krytykami i artystami. W Monzy też pod skrzydłami pięknej Włoch królowej połączył się różanym łańcuchem rządzący dom Sabaudzki z detronizowanym domem Bonapartych, tam postanowiony został związek księcia Amadeusza z księżniczką Letycją Bonaparte.

= **O niezwykłym powodzie** zatrzymania pociągu na kolei tambowsko-saratowskiej, około st. Kogrinowki donosi *Saratowski Dziennik*: W tych dniach, z powodu długotrwałej posuchy, pojawiła się tam ogromna ilość robactwa, które gęstą masą pełzając po szynach i plantach kolejowych, uniemożliwiało ruch pociągu. Pociąg osobowy, który wyszedł z wymienionej stacji, musiał stanąć na połowie dystansu. Fakt ten, jakkolwiek dziwny, łatwy do wytłómaczenia: robak, o którym mowa (prawdopodobnie „Tleń"), jest dość znacznych rozmiarów i posiada w sobie znaczną ilość tłuszczu; najeżdżający na masy tego robactwa pociąg gniecie ich z początku miliony, ale następnie koła pokrywają się taką masą tłuszczu, że tracą siłę oporu i kręcą się w miejscu, nie postępując naprzód.

= **Wymieranie Indjan.** Według wiadomości protestanckiego misjonarza Bricka, podanej przez gazety angielskie, Indjanie w Kanadzie wymierają z głodu. Brick twierdzi, że jeśli nie otrzymają bezzwłocznie jakiejś pomocy, rasa ich wyginie do szczętu. Dziczyzny i ryb, stanowiących główne pożywienie tych Indjan, w przeciągu ostatnich trzech lat było tak mało, że nie mogły ich wykarmić. Indjanie zjadają sami siebie.

= **Długi jako reklama.** W Izbie deputowanych we Francji przedstawiony zostanie wkrótce wniosek o zmianie prawa przeciwko lichwiarzom. Deputowany, który porusza tę sprawę, zwrócił się do Sary Bernhardt z prośbą, ażeby powierzyła mu swoje dowody procesowe w sprawach z lichwiarzami, które wykazują, że Sara w ciągu 15 lat zapłaciła lichwiarskich procentów ni mniej, ni więcej tylko o dwa miliony franków więcej niż należało. Artystka bardzo chętnie zgodziła się na propozycję deputowanego i telegraficznie zawiadomiła go, że żądanych dowodów w jak najkrótszym przeciągu czasu dostarczy; oświadczyła równocześnie, że dotąd jeszcze pozostaje w rękach lichwiarzy, płacąc im niewiadomo za co po 100.000 franków rocznie. A więc Sara Bernhardt nawet z długów swoich robi sobie reklamę.

= **Sprzedaż biletów do raju.** *Saratow. Dniew.* opowiada, że we wsi Osikowie w chwalewskim powiecie nad rzeką Tereszką, w majątku księcia Koczubeja, szerzy się oryginalna propaganda pomiędzy sekciarzami. Włościanin Atanazy Sawelew Konowałow wspólnie z synem Andrzejem sprzedają swym adeptom bilety do nieba i mistrze ci twierdzą, że należy się spieszyć, gdyż nie wiele już pozostaje miejsc wolnych w przybytku wiekuistego szczęścia. Według ich nauki, miejsca w raju dzielą się tylko na dwie kategorje: pierwszej i drugiej klasy, Bilety do pierwszej klasy sprzedają po 10 rubli a do drugiej po 5 rubli. Kupujący bilet do 1 klasy, siedzieć tam będzie w fotelu i będzie mieć także kanapę lub sofę, na której wylegać się może do woli: kupujący zaś bilet do 2 klasy, dostanie tylko taburet, na którym wieki siedzieć musi, przyglądając się wygodom szczęśliwców 1 klasy. — W roku zeszłym 1887 zdarzył się zabawny wypadek: Biedny włościanin ze wsi pomienionej T. Iwanow, sprzedał tajemnie przed swym synem trochę jęczmienia, aby sobie kupić bilet do raju do 1 klasy. Jednakże syn wkrótce dowiedział się o tem i gorzko ojcu te wymawiał, że będąc tak biednym, chce zasiadać w niebie na pierwszem miejscu. — Dosyć było kupić bilet do 2 klasy — mówił syn nieutulony w żalu. Ojciec z początku się zapierał, lecz gdy wymówkom nie było końca, zniecierpliwiony starzec przyznał się, ale zarazem strofował syna za brak miłości synowskiej. — A cóż ty sobie myślisz niegodziwcze! — mówił oburzony ojciec — dla marnych pięciu rubli różnicy, mamże siedzieć przez całą wieczność na stołku, nie mogąc się nigdy jak należy wyciągnąć, nigdy leżeć i spać do woli na sofie? — Syn zawstydzony, uspokoił się nareszcie i przyznał ojcu słuszność. — Pieniędzy otrzymanych za pomienione bilety mistrz Konowałow nie bierze do ręki, lecz każe je kłaść na stole, ztamtąd bierze je w zęby a syn Andrej wyjmuje mu z ust i chowa do kieszeni.

= **Szczególna wędrówka piorunu.** W miasteczku Alt-Döbern pod Kottbusem żona gospodarza M. siedziała przy zamkniętem oknie, a obok niej na ławce dwie córeczki, z których jedna liczyła lat 9, a druga 11. Naraz piorun uderzył w dach, zesunął się po murze, wpadł do pokoju, strzaskawszy szyby, kobiety, siedzącej w oknie, wszakże nie zranił, lecz przeskoczył do dziewczynek, którym wyleciała z rąk robota, i obie ogłuszone padły na ziemię, niebawem jednak odzyskały przytomność. Widoczne ślady wskazały, iż prąd elektryczny przebiegł po jednej dziewczynce od karku wzdłuż lewej nogi, zdzierając lekko skórę, zerwał pantofel filcowy z nogi i odłączył od niego podeszwę. Druga Dziewczynka uległa chwilowemu sparaliżowaniu, które wkrótce ustąpiło. Piorun wyleciał przez sąsiedni pokój.

— **Wino a butelki.** *Moniteur Industriel* donosi, że jakość wina zawisła wiele od butelki szklanej, w której się zawiera. Spostrzeżono bowiem, że dobre i stare wino, nalane do butelek z Rouen, poprawiało się, w innych zaś butelkach dostawało sierpkiego obrzasku młodego wina. Winiarze zastanawiali się długo nad przyczyną tego zjawiska, aż chemik Peligot kwestję tę rozstrzygnął, twierdząc, że zmiany odbywające się w winie zawisły od materjałów, z jakich butelkę zrobiono. Mięszanina używana do fabrykacji szkła butelkowego jest obecnie rozmaitą. Zamiast sody i potażu używają do tej fabrykacji wapna i magnezji, na które kwas winny działa mocniej i nieco je wytrawia. W tem też należy szukać przyczyny psucia się wina, nalanego do takich butelek. W szkle, używanem do fabrykacji butelek do wina, nie pewnino być wapna więcej nad 18—20%. Rzecz naturalna, że ilość wapna w szkle sprawdzić może tylko analiza chemiczna.

= **Pchli proces.** W Coventgarden-Theater w Londynie dawano pantominę, w której między innemi arlekin, nazwiskiem Harvey, olbrzymią pchłę łapie w łóżku, chwyta ją i wrzuca do kominka, w którym owad z hukiem eksploduje, poczem błazen miotełką wymiata z łóżka w dalszym ciągu pasożyty. Dziennik *Society Herald* występ arlekina zupełnie słusznie nazwał wstrętnym i plugawym, za co Harvey, wychodząc z zasady, iż w czasie, w którym pojawiła się krytyka, on już przestał brać udział w przedstawieniach, wytoczył proces wydawcy *Society Heralda* o potwarz i obr

Stachiewicz i Abrysowski we Lwowie, Rynek l. 32 poleccją w największym wyborze **na sezon wiosenny** Materje wełniane w pasy, kraty i gładkie, Jedwabie, Plusze, Aksamity, Brokaty i Mory.

Telegramy co do rozkładu prężności powietrza nie nadeszły.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 4 sierpnia:

Wiatr o zmiennym kierunku od południowego zachodu (SW) do północnego zachodu (NW), średnia temperatura doby około 15.0° C., stan nieba zmienny: powietrze więcej jak miernie wilgotne i niespokojne, opad mierny.

* **Jutro,** d. 5. sierpnia: NPM. Śnieżnej — św. Chryst.

— **Brzeżany** d. 3. sierpnia. (Kor. *Gaz. Nar.*). Prędzej niżeliśmy się spodziewali odbiła się o nas nowa ustawa wódczana p. Dunajewskiego, czyniąc w naszych kołach radzieckich emocją, jakiej dawno już nie było. Miasto Brzeżany nie posiada wprawdzie prawa propinacji, ma jednak stałe prawo poboru dodatku propinacyjnego w wysokości 100%, który to dodatek najgłówniejszy stanowi dochód budżetu miejskiego. Co do poboru dodatku tego od wielu lat już trwa furja między gminą a skarbem tutejszym, właścicielem propinacji, wskutek której obydwa pobory łącznie, jednemu przedsiębiorcy są wydzierżawione.

Otóż ten dzierżawca propinacji i dodatku, biorąc asumpt z nastającej od 1. września ustawy wódczanej, wniósł przed miesiącem do rady miejskiej prośbę o uwolnienie go z kontraktu dzierżawy od 1. września, które to żądanie z niewątpliwą niekorzyścią miasta jest połączone. Wobec tego pewnika arcydziwnem nazwać należy zachowanie się wydziału Rady miejskiej przy rozpatrzeniu sprawy tej na posiedzeniu z d. 27. zm. Wydział zajął bowiem zapoznając interes miasta prawie bez dyskusji stanowisko propinatorskie. Wiadomo naszym panom radnym, w jak opłakanem położeniu finansowem i gospodarczem znajduje się miasto, wiadomo im, że od kilku lat już przychód z rozchodem znajduje się w takiej niezgodzie, iż od zupełnej ruiny ekonomicznej, mimo największej oszczędności nieuchroni miasta 100 procentowy nawet dodatek do podatków, jeżeli panowie radni popierać będą wszelkie nadarzające się interesa na niekorzyść miasta.

Sprawozdanie z dalszego toku i załatwienia sprawy nadeszlę niebawem, a będzie ono tem bardziej interesującem o ile że więcej zapewne miast naszych znajdzie się obecnie w podobnem położeniu.

— **Fałszerstwo weksli.** Z Wiednia donoszą pod datą wczorajszą: Sekretarz zakładu Ronachera (w Praterze) nazwiskiem Silberer (imiennik znanego aeronauty i sportsmena) został dziś aresztowany w podejrzeniu o współwinę w fałszerstwach weksli na 45 tysięcy złr., ale puszczono go wnet na wolność, a natomiast zatrzymano faktora wekslowego Juliusza Katza.

— **Zamach na pocztę.** Z Preszburga donoszą pod d. 1. b. m.: Należący do tutejszej dyrekcji pocztowy urząd w Nowych Zamkach (Neuhäusel), napadnięty został tej nocy przez bandę zamaskowanych rozbójników. Wywiązała się zacięta walka. Kierownik biura Gnelk dał kilka strzałów, na które rozbójnicy odpowiedzieli. Skutkiem nieprzewidzianego oporu rozbójnicy uciekli. W urzędzie pocztowym znajdowały się znaczniejsze kwoty pieniężne.

— **Wieś Alt-Szent-Anna** na Węgrzech padła d. 1. b. m. pastwą płomieni. Ogień zniszczył doszczętnie 4 ulice. W liczbie spalonych budynków znajduje się 16 pełnych spichrzy. W płomieniach znalazło śmierć dwoje dzieci. Drobiu spaliło się około 3000 sztuk. Szkodę obliczają na 60.000 zł. Jest podejrzenie, że ogień został podłożony.

— **W Perchtolsdorf** zgorzała d. 2. b. m. fabryka artykułów gumowych Nathana Lewita. Szkoda w znacznej części ubezpieczona, wynosi 30 tysięcy zł.

— **Wystawa.** Pani Zofia Muszyńska, jak donosi *Il Capitan Fracassa*, otworzyła we Florencji wystawę kwiatową własnego wyrobu. Okazy pozyskały pochwałę prasy.

— **Bryganci w Bellowie.** Dr. Maurycy Kalman w Wiedniu, zastępca pojmanego przez Bułgarskich rabusiów w Bellowie inżyniera Laendlera, otrzymał w tych dniach dwa listy od niejakiego Pluharza, szwagra Laendlera z Filipopola, które malują położenie urzędników austrjackich pojmanych przez rozbójników.

W pierwszym liście z daty 22. lipca pisze Pluharz: „Żony pojmanych, Laendlera i Bindera, otrzymały od rabusiów listy, w których rabusie wyznaczają ceny okupu. Za Laendlera żądają 1.300 funtów tureckich, za Bindera 1.000, nadto żądają 6 karabinów systemu Martiniego (używanych przez żandarmów z 1.050 nabojami, dalej 35 par butów (t. zw. palanki), 35 koszul z najdelikatniejszym rosyjskim haftem, 35 sztuk mydła pachnącego, 35 grzebieni, 35 cygarniczek, dalej pewnego kwantum tytoniu, cygaretów, koniaku, wermutówki itp. innych drobiazgów. Żądane przedmioty mają być włożone na muła i w ten sposób dostawione na pewne bliżej oznaczone miejsce w lesie o sześć mil od Bellowy, gdzie na posłańca oczekiwać będzie delegat rozbójników, który na znak poznania powiewać będzie białą chustą. Termin tego wykupu oznaczony był na 23. lipca. — Owóż pewien bogaty kupiec w Filipopolu, nazwiskiem Djoboli podjął się pośrednictwa między żonami pojmanych a rozbójnikami. Dzisiaj (t. j 22. lipca, z rana wysłał on pierwszą partję żądanych przedmiotów do lasu. Co do Bindera obawiamy się, że rozbójnicy zechcą na nim dokonać aktu zemsty. Przed paru laty bowiem był on także przez rozbójników pojmany, ale zbójów schwytano i niektórych z nich powieszono. W bandzie, która teraz ma Bindera w swem ręku, znajduje się parę zbójów, których ojcowie byli w tamtej bandzie i zginęli na szubienicy Okoliczność ta jest i dla Laendlera niebezpieczną. Dzisiaj wieczorem ma odejść druga partja okupu do lasu, ale znów jest obawa, że prefekt z Tatar-Bazarczyku nie puści jej do lasu, bo rząd bułgarski nie pozwala na dostarczanie broni brygantom. Tymczasem zbóje żądają koniecznie karabinów".

Drugi list z daty 25. lipca donosi: „Układy z brygantami przewlekły się znowu, ponieważ posłańcy, niosący rozbójnikom broń, zostali przez władze bułgarskie przytrzymani. Dopiero za interwencją austrowęgierskiego konsula, który w tej sprawie telegrafował do Sofii, uzyskaliśmy, że pierwszą posyłkę wczoraj nareszcie puszczono do lasu Wczoraj przyszedł od Laendlera list rozpaczliwy. Prosi on swoją żonę, ażeby corychlej wysłano okup, gdyż życie więźniów jest w niebezpieczeństwie. Laendler pisze, iż jeden z hersztów bandy powiedział mu: „Pojmaliśmy cię, bo nam zepsułeś doskonały interes przez to, żeś turecką komisję zwołał do Bellowy o tydzień prędzej aniżeli pierwotnie było wyznaczono. Myśmy zaś chcieli złapać całą turecką komisję, bylibyśmy dostali ładną sumkę. Tyś temu przeszkodził i za to pokutować musisz". Bryganci byliby istotnie świetny zrobili interes, gdyby byli złapali komisję. Składała się ona z dziewięciu członków, między którymi był jeden turecki minister, jeden komisarz rządowy, kilku inżynierów itd. Pieniądze na okup zebraliśmy, ale rozmaite inne jeszcze nastręczają się trudności. Bardzo trudno n. p. znaleść uczciwego posłańca, któryby nie ukradł. Uspakaja nas tylko, że Laendler wie o naszych staraniach i że ściganie brygantów przez wojsko za interwencją konsula zaniechane zostało."

— **Schönerer** ma się po odbyciu kary aresztu, przenieść na stałe mieszkanie do Drezna i starać się o obywatelstwo niemieckie.

— **List pieniężny** oddany w Wiedniu przez firmę Adler-Kohn do ajenta w Peszcie Steinera i zawierający 7000 zł. w banknotach, nadszedł do adresata bez pieniędzy. Koperta była nienaruszoną, a pieniądze miały być w kantorze Adlera włożone do niej przy świadku. Śledztwo w toku.

— **Kopuła katedry w Madrycie** zawaliła się 2. bm. Dotychczas niewiadomo jeszcze, czy w ludziach są jakie straty.

— **Górą kobiety!** Pierwszą nagrodę w Sorbonie za najlepsze opracowanie tematu: „O uczonym Pasteurze i jego wynalazkach" otrzymała Klementyna Wiśniewska, córka pedagoga w Budapeszcie, Polaka.

— **Na welocypedzie** wyruszyli przed kilku dniami z Warszawy do Wiednia, dwaj bicykliści pp. Weber i Hartmansgruber.

— **Katastrofa okrętu.** Z Londynu donoszą, że szczeciński parowiec „Deutschland" rozbił się niedaleko Korei. Załoga uratowana.

— **Anarchista Jerzy Metzinger,** który za zaburzenie spokoju publicznego w Chicago, miał stawać przed sądem, umarł w domu obłąkanych. Ciało zmarłego poddano sekcji lekarskiej. Metzinger był jak donosi *N. York H. Ztg* majorem w armii austrjackiej, w r. 1880 został usunięty z wojska z powodu pijaństwa a następnie i z państwa został wydalony, stał się bowiem zapalonym socjalnym demokratą.

— **Śmierć w przepaści.** Z Aussee donoszą, że w Alpach tamtejszych znalazł śmierć młody robotnik salinarny Stanisław Hildebrand, który wybrał się w góry w lekkich tylko zwykłych (a nie podkutych) butach i stoczył się w przepaść.

Teatr, literatura i muzyka.

— Prelekcje Teofila Lenartowicza miane na wszechnicy bolońskiej p. t. „Sul Carattere della Poesia Polono Slava (Firenze, G. Barbera 1887)", których ośm rozdziałów jest poświęconych M. Kopernikowi, Janowi Kochanowskiemu, Adamowi Mickiewiczowi i Ant. Malczewskiemu, wyszły w tych dniach z druku.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 3. sierpnia. I na dzisiejszym targu ceny wogóle pozostały przy słabym obrocie te same, a na polepszenie się tychże nie oddziałały wcale dalsze wyższe wiedeńskie i peszteńskie notowania.

Kupowano tylko na miejscowe potrzeby tak stare zboże, jak i ofiarowaną w małych partjach nową banatkę i nowy jęczmień.

Płacono za pszenicę białą od 7.— do 7.65 zł., za żółtą od 7.— do 7.50 zł., za czerwoną od 7.— do 7.55 zł., za żyto od 5.— do 5.50 zł., za jęczmień od 5.50 do 6.25 zł., za owies od 5.25 do 5.70 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Z Wiednia donoszą pod d. wczorajszym: Rubel spadł znowu tak, iż dziś dają za niego 1 złr, 16 cnt. Złoto także spadło. Ceny zboża podnoszą się wskutek bardzo niepomyślnych wiadomości o zbiorach we Francji i Anglii, która prócz tego ucierpiała bardzo wiele od wylewów.

Zużycie papieru. Świat cywilizowany posiada 4.000 papierń, które wydają rok rocznie 940 milionów klgr. papieru. Z tej olbrzymiej ilości zużywają 300 milionów klgr. gazety 191 mil., handel księgarski 100 milj. idzie w handel, tyleż na potrzebę urzędów, 93 milj. na potrzebę przemysłu, 95 milj. dla szkół, a 101 milionów na korespondencje prywatne.

Włoskie losy Czerwonego Krzyża. Ze względu na stosunkowo dość znaczne rozpowszechnienie tych losów u nas, podajemy wynik 10. losowania z dnia 1. sierpnia 1888 w Rzymie. Ciągnienie premiowe: Wygrały: Serja 159 nr. 2 lirów 50, s. 618 nr. 40 l. 50, s. 874 nr. 25 l. 50, s. 961 nr. 7 l. 1000, s. 1726 nr. 25 l. 15.000, s. 2432 nr. 27 l. 50, s. 4591 nr. 24 l. 500, s. 4766 nr. 15 lirów 1000, s. 7339 nr. 10 l. 2000, s. 7876 nr. 10 l. 50, s. 8749 nr. 39 l. 50, s. 9333 nr. 18 l. 50, s. 9555 nr. 29 l. 50, s. 10073 nr. 49 l. 500, s. 10882 nr. 33 l. 50, s. 10993 nr. 16 l. 2000.

Wypłata wygranych: od 9. sierpnia 1888 począwszy.

Targ zbożowy. Lwów 3. sierpnia 1888. (Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie).

Tendencja handlowa więcej ożywiona, popyt na celną pszenicę banatkę i rzepak wzmógł się nieco, inne produkta obecnie bez popytu.

Ceny notują więcej nominalnie.

Dziś notujemy za 100 kilgr. loco Lwów:

Pszenica gotowa od 6.— do 6.30; żyto gotowe od 4.40 do 4.75; owies obroczny od 4.50 do 5.20; jęczmień od 4.— do 4.50; rzepak od 9.50 do 10.—; groch od 4.— do 8.—; wyka od 4.50 do 5.25; bobik 4.50 do 5.—; hreczka od—.— do—.—; kukurudza od—.— do—.—; chmiel za 56 kilo —.—; koniczyna czerwona od —.— do —.—, biała od —.— do —.—, szwedzka od —.— do —.—; spirytus za 10.000 litr. proc. zł. loco stacja kolei od 30.— do 30.25.

Targ bydła. Wiedeń, dnia 2 sierpnia Na dzisiejszy targ dostawiono 2474 sztuk cieląt, 10232 sztuk świń żywych, 281 sztuk świń zabitych, 137 sztuk owiec zabitych i 64 sztuk jagniąt.

Skutkiem stosunkowo nie wielkiej liczby podaży targ był dosyć ożywiony i ceny poszły nieco w górę.

Płacono za cielęta zabite po 34 do 46 ct., za wyborowe po 48 do 50 ct.; za świnie zabite ciężkie po 38 do 48 ct.; za zabite owce po 34 po 45 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 5 do 11 zł. za parę.

Ostatnie wiadomości.

W *Czasie* czytamy: „Na ubiegłej sesji sejmowej poseł Madeyski poruszył potrzebę reformy postępowania w sprawach niespornych. Sejm uchwalił zgodnie z tym wnioskiem, jakoteż z wnioskiem komisji prawniczej, której sprawozdawcą był poseł Fruchtmann, izby Wydział krajowy w odpowiedni sposób zbadał potrzebę owej reformy, zwłaszcza w sprawach spadkowych i opiekuńczych i żeby na najbliższej sesji sejmowej przedstawił zasady, mające służyć za podstawę do ustawy o postępowaniu sądowem w sprawach niespornych dla naszego kraju, o której wniesienie w drodze konstytucyjnej należałoby wezwać rząd. W wykonaniu tej uchwały Wydział krajowy zwołał ankietę na d. 8. sierpnia, w której skład wchodzą oprócz posłów Fruchtmanna i Madeyskiego posłowie Lenartowicz, Rybicki i Zoll i po jednym członku z towarzystw prawniczych w Krakowie i w Wadowicach. Tutejsze towarzystwo, które się tą sprawą zajmowało szczegółowo, wybrało na delegata do ankiety swego prezesa Józefa Jasińskiego, prezydenta sądu krajowego".

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 4. sierpnia. Cesarz pismem odręcznem z d. 22. zm., wystosowanem do ministra Kallaya wyraża zadowolenie, z jakiem przyjął do wiadomości sprawozdanie o podróży następcy tronu do Bośnii i Hercegowiny. Relacje te — powiada cesarz w swem piśmie — są dowodem, jak skutecznie pracował Kallay około utrwalenia zasadniczych podstaw państwowych w Hercegowinie i Bośnii, około zarówno duchowego, jak materjalnego rozwoju tamecznej ludności, wreszcie około utworzenia podstaw do pomyślności i bezpieczeństwa tej ludności przez pogodzenie różnorodnych interesów.

Cesarz wyraża tedy Kallayowi szczere podziękowanie i uznanie za wszystko, co na wymienionem polu zdziałał, a to tem chętniej, im bardziej odczuwa potrzebę tych usiłowań.

Równocześnie wyraża cesarz podziękowanie urzędnikom wojskowym i cywilnym, jakoteż całej ludności, która swą lojalnością ułatwia rządowi trudne jego zadania. Pismo kończy się zapewnieniem, że cesarzewicz zachowa we wdzięcznej pamięci dni swego pobytu w ziemi, w której spotkało go tyle dowodów lojalności i sympatji.

Wiedeń d. 4. sierpnia. W półurzędowym komunikacie rozbiera *Frmdblatt*, pod czyją jurysdykcję podpada Massawa, i powiada: „Włochy zaprowadziły tam regularną administrację i sądownictwo, które dla wszystkich przebywających tam obcych poddanych urzędują. Wobec tego kapitulacje (przywilcje obcych poddanych w krajach Wschodt), na które się powoływała część obcych poddanych w Massawie, nie chcąc płacić ustanowionych świeżo podatków gminnych utraciły rację bytu.

Całkiem tak samo stało się w Bośnii, Hercegowinie, w Tunisie i na Cyprze, gdy te kraje dostały się pod rządy państw europejskich. Dlatego, nie wchodząc w kwestje, które spowodowały okupację Massawy przez Włochy, oświadczył rząd austro-węgierski, że wobec urządzeń, jakie ta okupacja w Massawie stworzyła, kapitulacje te co do obywateli austro-węgierskich moc postradały i obywatele ci w Massawie ustawom włoskim ulegać winni.

Praga d. 4. sierpnia. Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości o szkodach, zrządzonych przez ulewy i powodzie; a jak słychać, poginęli także ludzie. Pod Pragą woda ciągle wzbiera. Kuchelbad i Modran zalane, to samo zagraża w Königsaal. W Elbing woda w skutek ciągłych deszczów zalała wiele ulic, wał kolejowy w niebezpieczeństwie. Część zbiorów przepadła.

Bern d. 4. sierpnia. W skutek ciągłych nawalnych deszczów rzeki wylały, koleje we wielu miejscach przerwane.

Berlin d. 4. sierpnia. Wczoraj przyjmował cesarz Munira baszę, nadzwyczajnego wysłannika sułtańskiego, wyprawionego w skutek notyfikacji o wstąpieniu cesarza na tron. Cesarz zaprosił Munira wraz z dwoma jego towarzyszami i wszystkimi członkami ambasady tureckiej na obiad galowy. Dzisiaj daje hr. Herbert Bismark wielki obiad na cześć Munira baszy Hr. Herbert Bismark wyjeżdża jutro na sześć tygodni za urlopem.

Paryż d. 4. sierpnia. W myśl ustawy z roku zeszłego tworzą dwa nowe pułki jazdy — jeden strzelców konnych a drugi dragonów, tak że armia francuzka będzie posiadała 89 pułków jazdy (79 europejskich i 10 afrykańskich) z 449 szwadronami. W r. 1870 było mniej o sto szwadronów. Wielkie tu przypisują znaczenie manewrom korpusu 3. (w Nancy, na granicy lotaryńskiej), które się odbędą w jesieni. Rezerwiści nie będą powołani, ale zresztą wystąpi wojsko w całym komplecie etatu czynnego — każdy batalion po 600, każdy szwadron po 100 ludzi. Wszystkiego wystąpi 38 batalionów piechoty, 36 szwadronów jazdy, 15 bateryj artylerji i 2 kompanij inżynierji.

Paryż d. 4. sierpnia. Onegdajsza konferencja francuskiego pełnomocnika w Rzymie, Gererda z Crispim, w sprawie massawskiej nie odniosła skutku. Goblet wysłał w tej sprawie okólnik do mocarstw oświadczający, że prawomocność kapitulacyj w Massawie aż do ostatniej noty włoskiej nie ulegała żadnej wątpliwości. Nota Gobleta ma być wkrótce ogłoszoną.

Petersburg d. 4. sierpnia. Dzienniki rosyjskie przygotowują na nowy zabór z powodu powstania koczowniczych Jomudów w perskiej prowincji Asternbad (na granicy rosyjskiej). Powstańcy ciągną od osady do osady i łupieżą, zapuszczają się nawet pod same miasto Asternbad, a wojsko szacha nie śmie im stawiać czoła. Jeżeli szach nie zdoła pokonać tych łupiezców, to zdaniem dzienników Rosja będzie to uczynić zniewoloną.

Petersburg d. 4. sierpnia. Komitetowi ministrów będą wkrótce przedłożone dwa projekta, jeden dotyczący przeobrażenia wszystkich 42 rosyjskich szkół nawigacyjnych, a drugi, dotyczący urządzenia przy orenburskiej szkole kadetów instytutu dla małoletnich synów oficerów i urzędników wojskowych w kraju Zakaspijskim i Turkestanie. Umarł tu jenerał artylerji Baranów.

Belgrad 4. sierpnia. W sprawie rozwodu króla nie zapadła jeszcze żadna uchwała merytoryczna. Konsystorz wziął sprawę w swoje ręce, i zawezwał w drodze dyplomatycznej królowę Natalię, aby wyznaczyła dla siebie obrońcę. Na tem rzecz na razie stanęła, gdyż konsystorz rozjechał się na ferje.

Sofia d. 4. sierpnia. W Filipopolu rozpuszczono pogłoskę, że opryszki napadli miasteczko Batak i wieś Derkowo i zabrali mnóstwo towarów i bydła, i że rząd ich nie ścigał z obawy o los jeńców bellowskich. Tutaj uważają tę pogłoskę za wymysł.

Monachium d. 1. sierpnia. Królewicz włoski złożył wizytę księciu rejentowi, który go zaraz rewizytował. Pogłoskę, że królewicz ma być zaręczony z córką króla belgijskiego, należy poczytać za bajkę. Królewicz jest jeszcze za młody (ma 18 lat) i nie zachodzą żadne polityczne powody do obmyślania dla niego małżonki.

Rzym d. 4. sierpnia. Rząd i władze miejskie zajmą się już w tych dniach uchwałami co do przygotowania przyjęcia cesarzowi Wilhelmowi. Dzisiaj już można uważać za pewne, że pod Rzymem odbędzie się parada 40.000 wojska.

Londyn d. 4. sierpnia. Na onegdajszem posiedzeniu przyjęła Izba posłów 237 głosami przeciw 185 ustawę o administracji lokalnej według wniosków komisji. Parnellowi w toku dyskusji głos odebrano.

Według doniesień „Biura Reutera", Włochy wywiesiły w Zeili (na południe od Massawy) swoją chorągiew i oświadczyły, że urzędowo obejmują protektorat nad tym krajem.

Nota Włoch do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim oświadcza, że objęcie protektoratu jest urzędowem stwierdzeniem dokonanego faktu, wywołanem ciągłem domaganiem się miejscowej ludności.

Londyn d. 4. sierpnia. W Izbie lordów oświadczył Salisbury, że Włochy zajęły w posiadanie Massawę jeżeli nie za zgodą, to za uwiadomieniem Anglii, dlaczego też Anglia przyjąć musiała obowiązki, z traktatu berlińskiego wypływające. Rząd spodziewa się, że do konfliktu między Francją i Włochami nie przyjdzie. Anglia jest ponownie zdecydowana, pośredniczyć w duchu pokojowym.

Wiedeń dnia 4. sierpnia 1 godz. 45 m. popołudniu. **Akcje kredytowe** —·—. Akcje alpejskie Tow. górniczego 33 75. Akcje węgierskie Banku kredytowego 306 75 Akcje Banku anglo-austrjackiego 109·—. Akcje Unionbanku 211 80. Akcje kolei Karola Ludwika 211 25. Akcje kolei Północnej 249.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 99 75 Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 244 60. Akcje kolei Lw.-Czern 221·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 159 50 Losy komunalne wiedeńskie 141 85. Akcje Tow tureckiego 116.75 Galic. oblig. indemniz. 103 50 Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 188·75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 219 50 Akcje Bankvereinu 94 25. Rosyjski rubel papierowy 116 62 Losy prem. węg. —.—.

$4^2/_{10}$% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 4% renta austr. złota —·—. 4% renta węg. złota 101·50. 5% renta węg. papierowa —·—. Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 4. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	211·50	215·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jassko po 200 zł. w. a	220 —	223 50
Banku hipotecznego gal po 200 zł. w. a.	275·—	279·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	98·70	99·80
" " gal 5% wyl. 10% pr.	101 —	102·—
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	92·50	93·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·—	102·—
" kredyt gal. ziem. 4%	94 10	95·10
" kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·—	102·—
" kred. g. ziem 4% los. w $41^1/_2$ l.	91·25	92·50
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	94.10	95·10
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	89·40	91·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	54·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·25	104·50
Kom banku krajowego 5% w. a. I. em.	99·50	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—·—	105·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	90·50	91·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	20·25	22 25
Losy miasta Stanisławowa	—·—	35·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.76	5 86
Dukat cesarski	5 78	5.88
Napoleondor	9·72	9 82
Półimperjał rosyjski	10.11	10.21
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1 15	1 17
100 marek niemieckich	59 90	60 90
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. sierpnia 1888:

Hotel Żorża A. hr. Cetner z Podkamienia. H. Polko z Żółkwi. M. dr. Fedorowicz ze Słobody rung. A. Münsterfeld ze Stanisławczyka. C. Vidal z Bukaresztu. J Klein z Wiednia. Bisset z Peczeniżyna. J, Dobrin z Charkowa.

Hotel Angielski W. Kowalski z Żurawna. T. Link z Chodorowa. J Peszyński z Czyszek. J. Kochanowski z Krakowa. W. Bordolo z Czertkowa.

Rubryka **„Nadesłane"** nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie: przyjmuje w swojem

atelier

przy ulicy Kopernika l. 5, II. piętro od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie przy częściowem lub całkowitem znieczuleniu kokainą lub gazem rozwesela ącym.

Jako woda do zmywania koni do wzmocnienia przed i po przebyciu większych trudów i do wytężającego pociągu okazuje się według długoletniego wypróbowania **Kwizdy** c. k. uprz. **płyn orzeźwiający** Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie na ostatniej stronie. b

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia leczy najskuteczniej **Syrop wapniowo-żelazowy** aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 1 zł. 20 ct. 2

Waterproof

NIEPRZEMAKALNE PŁACHTY WOZOWE wszelkich znanych sort, Asfaltowe DACHY filcowe i kamienne dachowe pappy w krągach do nabycia **Paget & Comp.** pierwsza c. k. wyłącz. uprz. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd. **Wien, Stadt, Riemergasse 13.** Ceny i wzory odwrotną pocztą. 931

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca A. GAWŁOWSKI plac Marjacki l. 8.

C. k. uprzyw. patentowana **przepaska na przepuklinę** bez sprężyn z pelotenowymi guzikami.

Tą zupełnie nową konstrukcję przepasek mogę ze spokojem polecić każdemu cierpiącemu na przepuklinę (Bruch) nawet tym, którzy od dawna i w wysokim stopniu są chorzy, a ciężką pracą obarczeni, jako najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najdogodniejszą przepaskę przez wszystkie powagi lekarskie uznaną

Na jedną stronę za sztukę 5 zł. 50 ct., na obie strony za sztukę 10 zł. Podanie miary: 1. Objętość w okolicy bioder w centimetr. 2. Gdzie leży przepuklina na prawo czy na lewo, czy po obu stronach. 3. Wielkość przepukliny w przybliżeniu np gęsie lub kurze jajo, wielkość pięści etc.

O. Neupert Nachfolger, Bandagenfabrik, Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes).

Posyłka z illustr. sposobem użycia uskutecznia się za pobraniem pocztowem, szybko 1031

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę, pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek, pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie, pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie, pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

H. A. P. A. G.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela Jeneralny ajent dla Galicji Jac. Klausner Oświęcim-Brody. „1096" 1401

Saxlehnera źródło Wody Gorżkiej **„Hunyadi Janos"** najwięcej wypróbowana i najprzyjemniejsza woda gorżka Według orzeczenia lekarskich powag wszystkich krajów odznacza się ten naturalny purgatis następującymi przymiotami: szybkiem, pewnem i przyjemnem działaniem. Także przy dalszem użyciu bywa przez organy trawienia wybornie znoszony. Łagodny, nie nieprzyjemny smak. — Trwale równomierny i nie zatarty skutek. Mała dawka

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

1483 Trzeba zawsze żądać w składach **SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.**

500 marek złotem
gdyby Créme Grolich nie usunęła nieczystości naskórnych, a to: piegów, ostudów, opalenia twarzy, zajadów, czerwoności nosa i nie utrzymała płci do starości białą i młodzieńczo świeżą. To nie blansz! Cena 60 ct. Główny skład: J. Grolich, w Bernie (Morawa). We Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie u W. Redyka, w Rzeszowie u J. Schaittera i Sp 1735

Ces. król. wył. uprz.

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest odwszelk. innych farb, części metaliczne zawierających.
1 flak. ekstraktu orzechowego zł. 3
1 słoik pomady orzechowej ...zł. 2
1 flakon olejku orzechowego ..zł. 1

We Lwowie u **Zyg. Ruckera** aptek., tudzież **Aloisa Hübnera** Zakład Materiałów.

Otrzymałem Pańską cenną przesyłkę 1 flakon **olejnego ekstraktu słuchu,** który zastosowałem u 95 letniego mężczyzny cierpiącego na tępość słuchu. To jest istotnie zadziwiające, jakie skutki przyniósł ten środek wzmiankowanej osobie. Oto zaraz we 24 godzin po użyciu, mógł ten człowiek pierwej **zupełnie głuchy słyszeć Tik-Tak** ściennego zegara w odległości kilku metrów. Człowiek ten, któremu teraz świat całkiem inaczej się wydaje, dziękuje Panu zaraz po Bogu za tak cudowną pomoc z wielkiem poważaniem uniżony *Gustaw Manzey.*

Ten **EKSTRAKT OLEJNY SŁUCHU** c. k. lekarza sekundarjusza dr. Schipeka jest do nabycia z opisem użycia za 1 złr. 50 ct. z jeneraln. składu **Francisrka Giacomelli Wiedeń Fünfhaus Stadiongasse I.** 950 1—10

!Nowość!

Tylko złr. 5·25 kosztuje świeżo wynaleziony

Waszyngtoński Remontoar

nakręcany bez uszka i bez kluczyka. Pięcioletnia gwarancja. — Dodaje się prześliczny

AMERYKAŃSKI ŁAŃCUSZEK
ze złota double 1715

Tylko ten zegarek zastępuje złoty, a to przez doskonałe uregulowanie, wyborny chód i wspaniałe wyglądanie, dlatego też zalecamy go wszystkim — gdyby się nie podobał, zwracamy pieniądze, nie ma więc żadnego ryzyka. Zamawiać za nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową wyłącznie tylko pod adresem: **„Waarenhaus" zur Monarchie. Wien III. Hintere Zollamtstrasse Nr. 9 E.**

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU, Boulevard Montmartre nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY do KĄPIELI
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbauma i Wewiorskiego. 1204

Kupię

100 wagonów desek dębowych w roku 1889, 0,40–0.100 m. dług. 27 mm. grub 10 do 12 ct. szerok. Płacę ceny wysokie.

ADOLF HERTLEIN
fabryka parkietów Monachium (München). 1719

Dobra rada

złota warta! — W zdaniu tem tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle **serdecznych** podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych" W książeczce tej opisana jest obszernie pewna ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyncze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem za **nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z **ciężkiej słabości;** nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych". Przy pomocy téj zajmującéj książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.

Zlecenia wszelkiego rodzaju
z prowincji dla Wiednia uskutecznia punktualnie i rzetelnie firma 1724
Speditions-Bureau
w Wiedniu Dorotheergasse Nr. 9

Jubileuszowa WYSTAWA Przemysłowa 1702

Od godziny 10. zrana do 10. wieczór. **Wstęp 50 ct.** We czwartek, niedzielę i święta 30 ct. Karty dla dzieci 20 ct.

Rotunda Wiedeń Prater
Od 14. maja do 31. październ. 1888.
Wieczorem elektryczne oświetlenie.

Główna wygrana 25.000 złr. wartości.
Przemysłowej wystawy LOSY tylko po 50 ct.

J. & S. KESSLER w Bernie

przy ulicy Ferdynanda Nr. 7 — Gn.

przesyłają za zaliczką:

Koszule męzkie białe lub kolorowe, sztuka Ia zł. 1·80, IIa zł. 1·20.	**Materje kamgarowe** letnie na ubrania dla panów w najmodniejszych deseniach 6·5 metrów złr. 3.
Koszule robotnicze z dobrego Oxfordu, 3 sztuki 2 zł.	**Koszule damskie** z szyfonu tkane 3 sztuki zł. 2·50.
Kalesony dla panów z barchanu albo płótna 3 pary Ia zł. 2·50, IIa zł. 1·80	**Koszule damskie** z mocnego płótna, obszyte w rąbki, 6 sztuk zł. 3·25.
Czapki sukienne dla mężczyzn i chłopców, 6 sztuk zł. 1·20.	**Gorsety nocne** z chifonu bogato ozdobione, 3 sztuki zł. 1·80.
Skarpetki męzkie białe albo kolorowe w paski 6 par zł. 1·10.	**Spodnice** z surowego lnu, chifonu i Rouge 3 sztuki 3 zł.
Szkarpetki męzkie wciągające pot jedwabne 12 par zł 1·20.	**Fartuchy dla pań** z oxfordu, kretonu lub surowego lnu 6 sztuk zł. 1·60.
Pledy do podróży 3·50 mtr. długie, 1·60 mtr. szerokie, zł. 4·50.	**Pończochy damskie** na drutach robione białe lub kolorowe 6 par zł. 1·50.
Materje na ubrania męzkie modne, na zimę, 3·10 mtr. Ia 5 zł. 50 ct. IIa 3 zł. 75 ct.	**Pończochy damskie** wciągające pot. z jedwabiu 6 sztuk zł. 1·20.
Materje na surduty wybornej jakości, w modnych kolorach, 2.10 mtr. 6 zł.	**Chustki na głowę** Mohair we wszystkich farbach 3 sztuki zł. 1·20.
Koszule-normalne i spodnie z czystej wełny system Jägera 1 sztuka zł. 3·50.	**Foil — chustki** na głowę, piękne desenie 6 sztuk 1·20.
Reformowana normalna bielizna (Schweissauger) 1 koszula lub 1 spodnie zł. 2.	**Letnie Jersey surducki** z czystej wełny, we wszystkich kolorach, sztuka gładka ł. 2·50 haftowane po zł. 4.
Bielizna gumowa 2 par manszetów, 2 stojące 2 wykładane kołnierze zł. 2·50.	**Chustki do nosa** z kolorowymi brzegami dla panów tuzin zł. 1·20 dla pań tuzin zł 1.

Wzory darmo i opłatnie

A 1411

Maggi's Wyciąg bulionowy

Tabliczki zupowe mięsne.
Mąki zupowe z roślin strączkowych.
Skład centralny dla Austro-Węgier Jasomirgottstrasse 6.
We Lwowie u Karola Bałłabana i Stanisława Markiewicza. 1770

Wiedeń — „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**
300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dwercach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.
1003 **L. SPEISER,** dyrektor.

1700

Karol Kuhn & Comp.

w Wiedniu

mają zaszczyt polecić swoje wyroby t. j.

pióra i rączki

Uznana, wyborna jakość, bardzo obfity wybór dla wszystkich celów i za każdą cenę. — Ciągłe ulepszenia.
Składy we wszystkich magazynach przedmiotów do pisania.

!Kupno lub dzierżawa Hotelu!

W jednem z większych miast Galicji z powodu spraw rodzinnych do sprzedania lub wydzierżawienia pod bardzo korzystnemi warunkami.

HOTEL

przed trzema laty wybudowany, urządzony z komfortem, bez konkurencji; z salą gościnną, kasynem, bilardem, kawiarnią i restauracją, mieszkaniami, stajnią, wozownią, z ogrodem owocowym i warzywnym około 4.000 □ metr powierzchni i kręgielnią, bardzo uczęszczany, w środku miasta, 5 minut od dworca kolei.
Wiadomości udzieli z grzeczności pan B. Silberschütz. Troppau Herrengasse 31. 1761

Bergera medycz. i hygien. mydła.

Bergera medyczne mydło maziowe.

zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, i papry we włosach. BERGERA MYDŁO MAZIOWE zawiera 40 prc. smoły drzewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera mydła maziowo-siarkowego

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych.

Łagodniejszem „mydłem smołowem" do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennem użyciu jest:

Bergera glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% glyceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych i hygienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Nowe Bergera mydło ichthyolowe przeciw reumatyzmowi, czerwoności oblicza i słabościom skórnym. Cena 70 ct.

Nowe Bergera mydło przeciw piegom, specjalny bardzo skuteczny środek przeciw piegom. Cena 50 ct.

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct na pryszcze i piegi,
Bergera mydło karbolowe 40 ct do wygładzania skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.
Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gościowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.
Bergera mydło siołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.
Bergera mydło naftowe i naftolowo-siarkowe 50 ct. na cierpienia naskórne.
Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe,
Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.
Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na węgry piegi i liszaje.
Bergera mydło spermacetowe 40 ct na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.
Bergera mydło tymołowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli
Bergera medyczne mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów. Cena *35 ct.*

Tylko prawdziwe Bergera mydła mogą mieć doniosły skutek, albowiem przez 20 lat udowodniły swą praktyczność. Należy uważać na znak ochronny uboczny, który zamieszczony jest na opakowaniach mydeł, wszystkie naśladowania należy jako bezskuteczne odrzucać.

Premiowane dyplomem honorowym na między narodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Fabryka i główna ekspedycja: G. HELL & Comp. w Opawie.

En gros dla Lwowa: w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u pp. apt. H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa i P. Gailhofera; w **Brodach:** u M. Kulaka; w **Czortkowie:** u L. Nossa; w **Tarnopolu:** u F. Jamroziewicza, L. Fleischmanna; w **Kopyczyńcach** w apt. Redera; w **Przemyślu:** u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w **Stanisławowie:** u A. Amirowicza J. Macury i A. Strzemeckiego, jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 886

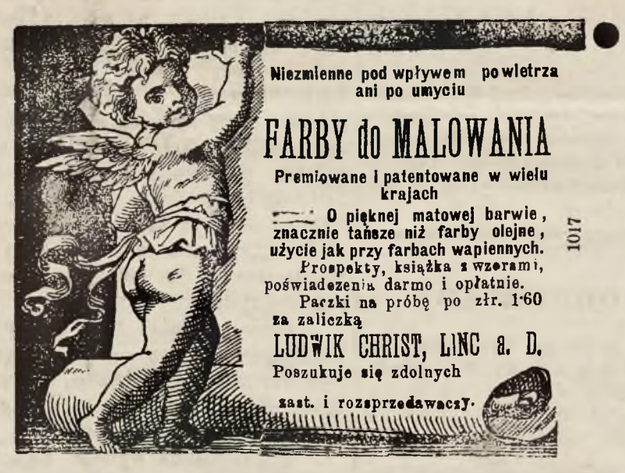

Niezmienne pod wpływem powietrza ani po umyciu

FARBY do MALOWANIA

Premiowane i patentowane w wielu krajach

O pięknej matowej barwie, znacznie tańsze niż farby olejne, użycie jak przy farbach wapiennych. Prospekty, książka z wzorami, poświadczenia darmo i opłatnie. Paczki na próbę po złr. 1·60 za zaliczką

LUDWIK CHRIST, LINC a. D.

Poszukuje się zdolnych zast. i rozsprzedawaczy. 1017

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione za swe znakomite własności 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Pudr książęcy Jest to najczystsza, najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr. a. w. będzikiem złr. 1·50. — Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct. większe zł. 1 20, z łabędzikiem zł. 1·60.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — Cena 1 zł. 60 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** — Pudełko 40 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,
zamiast zwykłej wody, która jak wiadome zawiera wiele wapna, przezco skóra staje się szorstka, grubą i traci przejrzystość.
Flaszka ¾ litra 25 ct. 1377

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

!OSTRZEŻENIE!

Znany od lat wielu i renomowany

Magazyn wiedeńskiego i czeskiego obuwia

przy placu Halickim l. 14.

ma zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, że **nie posiada żadnych filii i wyprzedaży nie urządza.**

Wyprzedaże podobne po większej części mają na celu wyzysk łatwowiernych, dają bowiem za drogie pieniądze towar zleżały i niestarannie wykonany.

Ostrzeżenie to czynimy w interesie Szanownej Publiczności, nadmieniając, że należy się udawać wyłącznie tylko do

znanego

Magazynu wiedeńskiego i czeskiego obuwia

przy placu Halickim l. 14. we Lwowie,

gdzie znajduje się wybór znanego z dobroci towaru. 1769

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH 1666

OLGI KOLBUSZEWSKIEJ

przy ulicy Skarbkowskiej l. 18. we Lwowie

przyjmuje wszelkie w zakres krawieczczyzny wchodzące zamówienia po jak najprzystępniejszych cenach oraz **nauka kroju francuskiego.**

KWIZDY

C. k. wyłącz. uprz.

płyn orzeźwiający

(woda do mycia) **dla koni,** C

Tenże służy według długoletnich doświadczeń na wzmocnienie przed i po przebyciu większych wysileń, tudzież jako **środek pomocniczy** w leczeniu zewnętrznych uszkodzeń, na gościec, reumatyzm, zwichnięcie, sztywność ścięgni i muszkułów i t. p. Flaszka 1 zł. 40 ct.

KWIZDY

Korneuburski pożywny proszek zwierzęcy

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Tenże okazał się skutecznym przez długoletnie wypróbowanie jako **pożywny proszek zwierzęcy** przy regularnem użyciu — na brak żerności, przy krwawym podoju i dla polepszenia mleka.

Cena małego pudełka 35 ct., dużego 70 ct.

Kwizdy pasza posilna dla koni i wołów, dla prędkiego poratowania wynędzniałych zwierząt i dla przyspieszenia wypasu. W skrzyneczkach po 6 i 3 złr. i w pakietach po 30 ct.

Kwizdy vaselina dla kopyt końskich przeciw kruchym i łamliwym kopytom. Puszka 1 złr. 25 ct.

Kwizdy kit kopytowy (sztuczny róg kopytny). Laska 80 ct.

Kwizdy c. k. uprz. **desinfekcyjny proszek** do stajen, kloaków, zarazem doskonały środek dla przyspieszenia gnicia. Pakiet po ½ kilo 15 ct., ½ skrzynki zł. 1·40, 1/1 skrzynka zł. 2·40.

Kwizdy proszek świński dla przyspieszenia wypasu i prędkiego poratowania zniszczałych zwierząt. Wielki pakiet zł. 1·26, mały 63 ct.

Kwizdy mydło do mycia zwierząt domowych. 1 puszka na 100 gramów 80 ct, 1 puszka na 300 gramów złr. 1·60. B

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie:**

hurtownie i częściowo u aptekarzy: pp. Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, I. Geilhofera, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego;

hurtownie w handlach materjałów aptecznych: pp. J. Hauke, A. Hübuera i J. Späth.

Prawdziwe do nabycia w **Krakowie:**

hurtownie i częściowo u aptekarzy: pp. H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt. Redyka, Ad. Siedleckiego, E. Sobierajskiego, Ernestra Stockmara, Józefa Tranczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego;

hurtownie w handlach materjałów aptecznych: pp. M. Jawornickiego, J. Janigi, Ed. Kräntlera i J. Wiszniewskiego.

Dalej **częściowo w aptekach:**

Bandrów, Bełz, Biała, Bóbrka, Bochnia, Bolechów, Borysław, Borszczów, Brzesko, Brody, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn Czortków, Dębica, Dolina, Drohobycz, Dynów, Gliniany, Głogów, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jezierzany, Kołomyja, Kossów, Krosno, Krzeszowice, Kutty, Leżajsk, Łopatyn, Mielce, Mikulińce, Mielowka, Myślenice, Nadwórna, Niemirów, Nisko, Nowy Sącz, Obertyn, Oderberg, Oświęcim, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rohatyn, Rozdół, Rożniatów, Rozwadów, Rzeszów, Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Uhnów, Ulanów, Waręż, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Wojniłów, Zabłotów, Zakliczyn, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żywiec.

Główny skład dla Galicji u P. Mikolascha apt.
we Lwowie.

Cena flaszki 1 złr. a. w.

Ażeby uniknąć zamiany, uprasza się P. T. Publiczność przy zakupnie tych artykułów żądać wyraźnie preparatów Kwizdy i uważać na powyższą markę ochronną.

Codziennie wysyłka pocztowa za zaliczką przez Centralny rozsyłkowy skład: **Apteka obwodowa w Korneuburgu Franciszka Jana KWIZDY,** c. k. austr. i król. rumuńsk. liweranta nadwornego preparatów weterynaryjnych.

PASY DO MASZYN
OLIWA DO MASZYN

Największy skład dla hurtownej i drobnej sprzedaży 1749

u Alojzego Hübnera

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).